Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy bezpłatnej opłacie).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 25 gr.

Artykuły redakcyjne bez zamówienia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów nie zwraca się ani tych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 280

Łódź piątek 7 października 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwyca. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Ukraińskie pogróżki pod adresem Węgier

Fatalny nastrój w armii czeskiej.

Zdemoralizowani żołnierze grożą swym przełożonym.

LWÓW, 7.10. — Prasa ukraińska we Lwowie atakuje prasę włoską za umieszczanie w tej szeregu artykułów, domagających się przyłączenia Rusi Zakarpackiej do Węgier.

AKCJA NA TERENIE ANGLII.

LONDYN, 7.10. — Na terenie Anglii Ukraińcy rozwinęli energiczną działalność przeciw włączeniu Rusi Zakarpackiej do Węgier. Wręczyli odpowiedni memoriał lordowi Halifaxowi. Również „Ukraińskie Biuro" w Londynie złożyło odpowiednie pismo w ministerstwie spraw zagranicznych.

Nowy rząd w Pradze

DR CHWALKOWSKY

były poseł czechosłowacki w Rzymie objął tekę spraw zagranicznych w nowym gabinecie gen. Syrowego. Po ustąpieniu prez. Benesza, min. Chwalkowsky ma unormować stosunki Czech z sąsiadami.

POWRÓT NIEMCÓW SUDECKICH.

KARSLBAD, 7.10. — Wczoraj przybyło tu około 400 Niemców sudeckich, b. żołnierzy armii czechosłowackiej, którzy w ubiegłą sobotę zwolnieni zostali ze swych oddziałów, stacjonowanych w okolicach Pragi. Po 3-dniowym oczekiwaniu wysłano ich koleją do ostatniej stacji przed stacją niemiecką, skąd dalszą drogę odbywali już pieszo, opowiadają oni, że nastrój w armii czeskiej jest fatalny. Wypadki nieposłuszeństwa są na porządku dziennym i żołnierze często zwracają się z pogróżkami do swych przełożonych.

URLOP CHAMBERLAINA.

LONDYN, 7.10. — Premier Chamberlain wyjechał wczoraj wieczorem do Szkocji, gdzie spędzi krótki urlop wypoczynkowy.

WIELKA RADA FASZYSTOWSKA.

RZYM, 7.10. — Wielka rada faszystowska rozpoczęła się wczoraj o godz. 22-ej, a zakończyła swe obrady o godz. 2.40. Wczorajsze obrady objęły pierwsze dwa punkty porządku dziennego, tj. zagadnienia rasowe i zagadnienia sytuacji międzynarodowej. Wielka rada zbierze się dziś ponownie o godz. 22-ej dla załatwienia dalszych punktów porządku dziennego.

BIURA KOMINTERNU PRZENOSZĄ SIĘ DO MOSKWY.

PRAGA, 7. 10. — Biuro dla spraw Europy środkowej Kominternu w Pradze przenoszone jest obecnie do Moskwy. Pierwsze samoloty z dokumentami wystartowały z Pragi dziś rano w kierunku Rosji Sowieckiej. Również archiwa czeskiej partii komunistycznej przenoszone są na gwałt do Sowietów.

DALSZY MARSZ NIEMCÓW.

BERLIN, 7. 10. — Dziś o godz. 7 rano wojska niemieckie pod wodzą gen. Rundstedta przystąpiły do obsadzania reszty terenów oznaczonych w planie Nr. 4.

STAMBUŁ, 7. 10. — Jak donoszą z Tel Awiwu do Palestyny przybyła pierwsza grupa dzieci żydowskich z Sudetów. Spodziewany jest przyjazd następnych grup z Niemiec i Austrii.

Czechy-Słowacja

nowe państwo federacyjne.

BRATISLAWA, 7.10. — Utworzenie rządu słowackiego oznacza dualizm na wzór monarchii austro - węgierskiej. Cechą charakterystyczną nowego państwa federacyjnego będzie wspólny prezydent oraz wspólna polityka zagraniczna i skarbowa. Wspólny parlament dyskutować będzie wyłącznie tylko w sprawach, wchodzących w zakres polityki zagranicznej oraz w sprawach skarbowych. Co do armii Słowacy żądają utworzenia własnej armi, dowodzonej przez oficerów słowackich.

—oOo—

Lotnicy generała Franco

„zbombardowali" chlebem Barcelonę

ZWYCIĘSKI MARSZ POWSTAŃCÓW.

BARCELONA, 7.10. — Komunikat ministerstwa obrony głosi: Na froncie wschodnim siły nieprzyjacielskie ponowiły ataki na nasze stanowiska pod Sierra Lavall de La Torre, napotkały jednak na bardzo skuteczny opór i poniosły duże straty.

POWSTAŃCY PRĄ NAPRZÓD.

SALAMANKA, 7. 10. — Komunikat wielkiej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że na froncie Ebro wojska zwycięsko w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Opór nieprzyjaciela został przełamany, po czym zdobyto bardzo ważne stanowiska. Przeciw natarcie nieprzyjaciela na odcinku Ebro zostało tam odparte. Nieprzyjaciel stracił kilkuset zabitych i 200 jeńców. Lotnictwo gen. Franco w nocy z 4 na 5 bm. bombardowało fabrykę materiału wojennego w północnej części Barcelony, jak również i port We czwartek lotnictwo atakowało objekty wojskowe w Mahon, Barcelonie i Walencji. Strącono 1 myśliwski samolot nieprzyjacielski.

ZNÓW „BOMBARDOWANIE".

BURGOS, 7.10. — Samoloty gen. Franco we czwartek przeprowadziły „bombardowanie chlebem" Barcelony a następnie zrzucono większe ilości chleba na spadochronach w Alicante.

WŁOSI NIE GODZĄ SIĘ NA WYCOFANIE wojsk technicznych z Hiszpanii.

LONDYN, 7.10. — Dzienniki angielskie donoszą, iż z powodu komplikacji, jaka zaszła w rozmowach włosko-angielskich w ciągu ostatnich 4 dni ambasador lord Perth odbył z min. Ciano 4 rozmowy, mimo to jednak kwestia porozumienia nie została jeszcze pozytywnie załatwiona i wielka rada faszystowska wbrew zapowiedziom nie mogła ogłosić aprobaty porozumienia włosko - brytyjskiego. Trudność polega na tym, że Włochy gadzają się co prawda wycofać 10.000 wojsk włoskich z Hiszpanii, ale pragną ograniczyć wycofywanie jedynie do piechoty. Rząd brytyjski zaś domaga się, aby wycofane były również w stosownej proporcji wojska techniczne i lotnicze(artylerii i czołgów.

Dolar 5.29

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29, funty szterlingi po 25.52, franki szwajcarskie 120.95, franki francuskie 14.29, liry włoskie po 19.60.

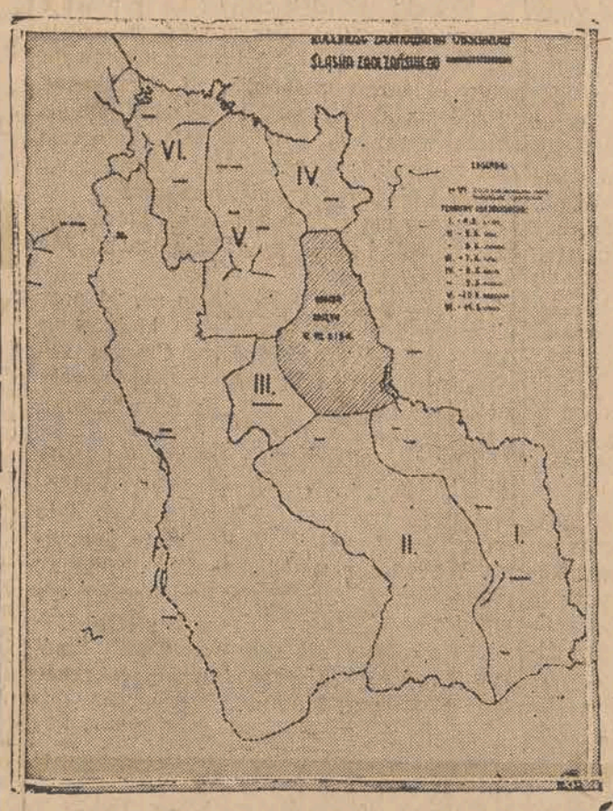

Polski Śląsk za Olzą

Reprodukujemy mapę, z oznaczeniem kolejności obszarów Śląska Zaolzańskiego, zajmowanych przez armię pod wodzą gen. Bortnowskiego. I, II zajęte. III — zajmujemy dzisiaj tj 7.X. IV — 8.X. V — 10.X. VI — 11.X.

Będziemy mogli zwiedzać Śląsk Zaolzański

Ucieczka od korony czeskiej.

CIESZYN, 7. 10. — Według ostatnich danych urzędowej statystyki czechosłowackiej z grudnia 1930 roku ludność z ziem. które obecnie powróciły do Macierzy, liczyła ogółem 227.399. Z tego było 115.073 kobiet i 112.326 mężczyzn.

Analfabetów było ogółem 3.037 osób czyli około 1,3 proc. całej lundności. Dla porównania warto podać statystykę polską w roku 1931 w którym na ziemiach Polski było 23,1 analfabetów.

WARSZAWA, 7. 10. — Mnóstwo osób spośród wszystkich sfer społeczeństwa odwiedzić pragnie Śląsk Zaolzański. Instytucję turystyczne i biura podróży otrzymują liczne zapytania co do możliwości zwiedzania tej prastarej ziemi polskiej. Aby ułatwić wszystkim poznanie Śląska Zaolzańskiego, Orbis zorganizował już akcję stałych co tygodniowych wycieczek autokarowych, które wyruszać będą w każdą niedzielę z Katowic. W czasie jednodniowej wycieczki można będzie zwiedzić najpierw Ustroń i Wisłę, (zameczek Prezydenta), następnie szereg ciekawych objektów w Jabłonkowie (Dom Polski. dom w którym mieszkał Marszałek Piłsudski, pobojowiska Legionów, dalej Bystrzycę, Trzyniec i b. Cieszyn Czeski.

Dla obsługi ruchu turystycznego na terenie Śląska Zaolzańskiego niewątpliwie znaczenie posiadać będzie rozszerzenie sieci placówek Orbisu; mianowicie na Śląsku Zaolzańskim projektowane jest uruchomienie nowych placówek narodowego biura podróży w Cieszynie za Olzą, Jabłonkowie, Frysztacie, Boguminie, Trzyńcu i Karwinie.

CIESZYN, 7. 10. — Na ulicach zaolzańskiego Cieszyna, Trzyńca, Jabłonkowa i innych miast stoją ogonki przed sklepami. Oblężone są zwłaszcza sklepy z konfekcją. Właściciele otwierają sklepy zaledwie na parę godzin dziennie. W jaki sposób wyjaśnić ten run na towary? — Bo granica celna jest na razie utrzymana do czasu ostatecznego unormowania stosunków. Nie wchodzą więc tu w grę względy spekulacyjne. Chodzi o co innego. Ludzie na gwałt chcą wyzbyć się korony, jako pieniądza niepewnego. Był już czas, że za koronę płacono 4 i pół grosza. Dziś, według kursu urzędowego, w obrocie handlowym za 1 zł. płaci się 8 koron. Zarządzenia władz poszły w tym kierunku, by ludzie pracy nic na spadku waluty czeskiej nie stracili.

Dziś Uroczysta Premiera w „Grand-Kinie"

Początek 4 6, 8 i 10.

Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy!

Triumfalne wkroczenie Armii Polskiej na prastarą Ziemię Piastowską

Treść reportażu filmowego, odwarzającego przebieg dziejowych wydarzeń w szeregu autentycznych zdjęć;

1. Konferencja Czterech w Monachium
2. Żywiołowe manifestacje ludności polskiej za Olzą
3. Odwrót czeskich sił zbrojnych i obsadzenie punktów granicznych przez oddziały polskie
4. Zburzenie słupów granicznych, ustawionych przez zaborców
5. Objęcie fortyfikacyj, objektów rządowych, kompleksów przemysłowych i kopalń przez Władze polskie. —

Dyrekcja „Grand-Kina", pragnąc przyczynić się w zakresie swych możliwości do upamiętnienia chwili dziejowej, w której prastara dzielnica piastowska, oderwana ongiś gwałtem i podstępem, powraca do Ojczyzny — demonstruje jedyny w swej imponującej potędze film wydarzeń na Ziemiach Zaolzańskich

Wyłączność demonstrowania tego filmu w Łodzi, począwszy od dnia dzisiejszego ukazywać się będzie tylko na ekranie naszego Kina

Ponadto w Programie

PAWEŁ i GAWEŁ

Szampańska komedia polska, osnuta na tle popularnej bajki Aleksandra Hr. Fredry.

W rolach głównych: **Bodo — Grossówna — Dymsza Orwid — Sempoliński i inni.**

UWAGA: Passe-partout, bilety ulgowe i bezpłatne nieważne.

Jednonoga przyjaciółka żony bandyty.

Orgie pijackie Rybickiej

MĄŻ-KA LEKA NIESZCZĘŚLIWĄ OFIARĄ LEZBIJKI

Łódź, 7 października. — Krwawe zajście, które miało wczoraj miejsce w godzinach przedwieczornych na posesji nr 256 przy ul. Wólczańskiej pomiędzy trzema kobietami, posiada tło jak gdyby zaczerpnięte z niebywałego romansu kryminalnego. 23-letnia Elza Streichówna, mieszkanka Pabianic (Łaska 66), ostatnio zamieszkała w Łodzi przy ul. Tuszyńskiej 55, kilkoma wystrzałami z rewolweru ciężko zraniła 45-letnią Zofię Rybicką, zamieszkałą w Łodzi przy ul. Kruczej 24, i 20-letnią Helenę Włodarczykową, mieszkankę Pabianic, swą bliską przyjaciółkę.

Obie ranne przewieziono karetką pogotowia w stanie bardzo ciężkim do szpitali. W późnych godzinach wieczorowych w szpitalu Ubezpieczalni lekarze dokonali operacji Zofii Rybickiej, a w szpitalu św. Józefa — Helenie Włodarczykowej.

Przeprowadzone śledztwo policyjne odkryło niesamowite tło krwawego zajścia. Okazało się, że Streichówna i Włodarczykowa prowadziły wspólnie sklepik z owocami w Pabianicach przy ul. Łaskiej 66. Przyjaciółki łączył nienormalny stosunek miłosny, powstały na tle zboczenia. Obie „kochanki" zresztą reprezentują nizinę społeczne. Włodarczykowa jest żoną głośnego bandyty Józefa Włodarczyka, mającego na sumieniu szereg krwawych napadów, sprawcy morderstwa na osobie Ratajczyka, syna kupca w Pabianicach. Włodarczyk w lipcu rb. zbiegł w czasie transportowania go z pociągu na linii Łódź — Kutno. Został jednak schwytany przez policję łódzką i oczekuje w więzieniu w Koronowie na rozprawę apelacyjną. W pierwszej instancji za swe zbrodnie skazany został na śmierć.

(Dokończenie na str. 2-ej).

ednonoga przyjaciółka żony bandyty.

(Dokończenie).

Streichówna jest typem patologicznym ie ma jednej nogi, amputowanej wskutek ruźlicy kości. Sklep, który prowadziła rspólnie z Włodarczykową, był właściwie lko przykrywką nienormalnego stosunku bu kobiet. W ostatnich czasach Streichówna zauważyła, że Włodarczykowa ją zdradza". Wreszcie Włodarczykowa wyechała do Łodzi, gdzie nawiązała nowy wyrodnialczy stosunek z 45-letnią Zofią Rybicką. Streichówna, chcąc odzyskać Włodarczykową, przyjechała do Łodzi i ynajęła mieszkanie przy ul. Tuszyńskiej r 55. Chciała do siebie sprowadzić Włoarczykową, „uwiedzioną" przez Rybicką.

Wczoraj nastąpiło spotkanie wszystkich bohaterek niesamowitego trójkąta. Czy miał być to akt zawarcia zgody, czy ożegnania, trudno w tej chwili ustalić. Wszystkie trzy kobiety urządziły libację i odchmielone udały się na posesję nr 256 rzy ul. Wólczańskiej, gdzie mieści się ostoszały obecnie ogród warzywny. Tuaj znów piły w szałasie nieobecnego dorcy ogrodu. Następnie doszło do ostrej łótni pomiędzy Rybicką i Streichówną. Kłótnia zamieniła się w bójkę. Streichówna, jako ficzycznie słabsza i kaleka, została pobita. Otrzymała szereg siniaków i zadrapań na twarzy. Wpadła wówczas w szał. Wydobyła rewolwer, który od czterech lat posiadała nielegalnie, i poczęła strzelać do Rybickiej. W czasie strzelaniny zraniła również, jak zeznała, przypadkowo Włodarczykową.

Obie ofiary krwawej strzelaniny, jak informowaliśmy się w szpitalach, żyją, ale stan ich po operacji jest w dalszym ciągu bardzo ciężki.

Jak zdołaliśmy zebrać informacje 45 letnia Zofia Rybicka, zamieszkała przy ul. Kruczej 24, pracowała jako tkaczka w fabryce Steinarta.Ma ona wśród mieszkańców domu jak najgorszą opinię. Ma męża kalekę, któremu w swoim czasie amputowano nogę powyżej kolana, na skutek zakażenia krwi.

Rybicki człowiek cichy i słaby pracuje jako wydawacz szpulek w fabryce Steinerta. Podobno od lat 12 żona maltretowała tego biednego człowieka. W mieszkaniu urządzała stale orgie i pijackie libacje. Męża wyrzucała z mieszkania. Zabierała mu zarobek. Nieszczęśliwy człowiek nie umiał i ni emógł na to zareagować.

Rybiccy mają 20-letnią córkę, która wyszła za mąż i mieszka w Pabianicach. Ma jedno dziecko.

Jak mówią lokatorzy domu nr. 24 przy ul. Kruczej w mieszkaniu Rybickiej często przebywała Włodarczykowa. Czasem zaglądała również i Streichówna. Odbywały się pijackie orgie w których również brali udział często i mężczyźni.

Ostatnio w ubiegły wtorek przyjechała do Rybickiej Streichówna i zrobiła Rybickiej awanturę, że ta jej skradła 50 zł. Było nawet w tej sprawie dochodzenie policyjne. We wtorek trzy bohaterki „trójkąta" rozpoczęły pijacką libację. Podobno z przerwami piły przez trzy dni, aż do owego tragicznego wczorajszego wieczora. Finał krwawego zajścia spowodował wyjaśnienie tych strasznych brudów.

Wieśniak zakłuł widłami brata

Zbrodniarza znaleziono ukrytego w stodole.

KUTNO, 7 października. — Wieś Wyręby, pow. łęczyckiego była terenem zabójstwa na tle majątkowych. Między braćmi Władysławem i Józefem Sujkami dochodziło często do kłótni i bójek, rodzących się wśród podejrzeń, że Jan oszukał swego młodego brata Władysława przy podziale spadkowym.

Wczorajsza bójka zakończyła się tragicznie. W momencie podniecenia Władysław chwycił widły, zadając bratu szereg strasznych pchnięć w brzuch i pierś, po czym zbiegł. Jan Sujka wyzionął ducha na miejscu.

Powiadomione władze ujęły zabójcę w stodole po czym skutego w kajdany osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Trzy osoby skazane

za przestępstwa dewizowe.

PIOTRKÓW, 7. 10. — Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę mieszkańców Bełchatowa i Ludwikowa pod Piotrkowem, mianowicie Mendla Lejzerowicza oraz Marianny i Jana Sobczyków, oskarżonych o niedozwolony handel złotem. Mianowicie Sobczykowa odnalazła 25 sztuk złotych 10-ciorublówek rosyjskich, które wraz z synem swoim Janem sprzedała Lejzerowiczowi po kursie 1 zł. za 1 rubla złotego. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Mendel Lejzerowicz skazany został na 1 rok więzienia i 1.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni więzienia, zaś Marianna i Jan Sobczykowie po 6 miesięcy więzienia i 600 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni więzienia.

Ves elec na drzewie cmentarnym

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 7. 10. — Dozorca cmentarza na Chojnach zauważył wiszącego na jednym z drzew starszego mężczyznę. Wisielca zdjął i powiadomił władze policyjne. Przybyły lekarz stwierdził śmierć denata, który popełnił samobójstwo już przed kilku godzinami. Powiatowy Wydział Śledczy ustalił, iż samobójcą jest 73-letni Antoni Majkowski, bezrobotny i bezdomny. Starzec mieszkał ostatnio w Łodzi przy ul. Krasickiego 7. Następnie opuścił to mieszkanie i nie posiadając żadnych środków materialnych, włóczył się, żyjąc z tego co mu z łaski dali ludzie.

Zwłoki nieszczęśliwego starca przewiezione zostały do prosektorium w Łodzi.

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje umeblowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni itp. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, tel. 250-10, w godzinach od 8—22.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu, w salonie fryzjerskim, Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne.

Pijany kolejarz znalazł śmierć

pod kołami pociągu

WIELUN, 7. 10. — Na torze kolejowym obok wsi Ruda, koło Wielunia, przy padkowi przechodnie znaleźli okropnie zmasakrowane zwłoki mężczyzny.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez wieluński Wydział Śledczy ustaliło, że zabitym jest funkcjonariusz P.K.P., zaporowy na jednym z przejazdów koło wsi Ruda, Jan Garncarski, mieszkaniec wsi Pątnów.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że dnia krytycznego Garncarski przybył do służby na posterunek Nr 15 w stanie podpitym, wobec czego otrzymał polecenie, by udał się do domu, a służbę za niego objął ktoś inny.

Rozdrażniony tym G., zamiast wypełnić polecenie, poszedł do restauracji w Rudzie, gdzie raczył się obficie alkoholem do g. 24, po czym udał się w kierunku swego domu, idąc torem, na którym też spotkała go straszna śmierć.

Zwłoki niesumiennego kolejarza, którego zgubą stał się alkohol, po oględzinach sądowo - lekarskich, wydano rodzinie.

—ooo—

Przedstawiciele świata pracy

w gabinecie inspektora pracy

ŁÓDŹ, dnia 7 października. — W inspekcji pracy odbyła się wczoraj półroczna konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych, działających na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego. Tematem jej były aktualne sprawy świata pracy. Przedstawiciele związków przedłożyli szereg postulatów a m. in. w zakresie obsady ilościowej i jakościowej organów inspekcji pracy.

Obsada ta jest niedostatecznie mała a dwa obwody — 15 (nowoprzydzielony w Łodzi) i 18 w Pabianicach nie posiadają swego kierownictwa. Brak chętnych kandydatów do objęcia posad inspektora pracy (wymagany jest dyplom inżynierski) nie może być — zdaniem związków — przeszkodą na drodze do unormowania stosunków i uaktywnienia akcji mediacyjnej, zwłaszcza, że specyficzny charakter łódzkiego przemysłu i stosowanie obecnie istniejących cenników płac wymaga jak największej kontroli ze strony inspekcji pracy.

W dalszym ciągu konferencji związki zawodowe wysunęły żądanie zwiększenia obsady referatu karnego, który aczkolwiek działa sprężyście, nie może zaspokoić potrzeb chwili. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad kwestią projektu regulaminu dla delegatów robotniczych.

Projekt złożyły związki przed kilku miesiącami, jednak do tej pory Ministerstwo Opieki Społecznej nie wyraziło w tej sprawie swego poglądu.

Związki zastrzegły, że zarówno w sprawie zwiększania składu referatu karnego jak i przyjęcia projektu regulaminu dla delegatów robotniczych — pragną wydać własną opinię.

Poza tym omówiono sposób podejmowania interwencji w zatargach oraz dozorców i służby domowej. Postulat utworzenia odrębnego pod inspektoratu dla spraw dozorców i służby domowej został załatwiony połowicznie. Ustalono bowiem, że sprawom tym inspekcja pracy poświęci jeden dzień w tygodniu. Inspekcja nadto czuwać będzie by czyszczenie okien odbywało się przy użyciu pasów ochronnych.

Na zakończenie zwrócono uwagę na niedostępny poziom bezpieczeństwa i higieny pracy w przemyśle. Przemówienie na ten temat wygłosił inspektor pracy 16 obwodu w Piotrkowie inż. Wróblewski.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

W dniu dzisiejszym w inspekcji pracy 14 obwodu odbędzie się konferencja w sprawie zatargu w Widzewskiej Manufakturze. Zatarg powstał jak wiadomo na tle stosowania systemu pracy na tkalni.

Ponieważ przedstawiciel firmy przybył bez pełnomocnictw ostatnią konferencję odwołano. Było to przyczyną podjęcia strajku.

Morderca sobowtóra Pasternak

udaje wariata.

PIOTRKÓW, 7. 10. — Bestialski morderca swego sobowtóra, ś. p. Zygmunta Jaskólskiego — Władysław Ignacy Pasternak, który po defraudacji w Łodzi dokonał ohydnej zbrodni w lesie pod Piotrkowem— obawiając się kary śmierci — udaje w więzieniu piotrkowskim wariata. Będzie on zbadany przez lekarzy psychiatrów.

JESIEŃ W PEŁNI.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 7. 10. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 9 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota w tym samym miejscu wynosiła plus 7 stopni. Ciśnienie barometryczne utrzymało się na 754 milimetrach. Pogoda będzie pochmurna i chłodna. Spodziewane są drobne opady deszczowe.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

ŻYCIE ZGIERZA

Sprawdzanie list wyborców.

Zgierz przy głosowaniu do Senatu został podzielony na 3 obwody. Komisje obwodowe mieszczą się w lokalach: sala posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu, Plac Piłsudskiego 1, lokal Opieki Społecznej przy ul. Gen. Dąbrowskiego 34, oraz lokal gimnazjum Państwowego przy Rynku Kilińskiego. W tych 3 punktach wyborcy sprawdzać mogą, czy zostali wciągnięci do spisu wyborców i przez to mają prawo głosowania. Spisy zostały ukończone i są wyłożone do przeglądu w dniach od 6 do 13 października br. w godzinach od 16 do 21-ej. Dyżurować będą obwodowi komisarze wyborcy, u których można będzie zgłaszać ewentualne reklamacje.

BUDOWA DOMU PARAFIALNEGO.

Dom parafialny szybko podnosi się do góry. Na fundamentach sprzed 8 laty, postawionych za ks. proboszcza Pyszyńskiego wzniesiono już mury do wysokości pierwszego piętra. Dzięki ofiarności parafian fundusze na budowę wzrastają.

Ostatnio na budowę domu złożyli ofiary: ks. kanonik dr A. Roszkowski 100 zł, księża Walczak i Polak po 50 zł, p. Mikulski 30 zł Majchrzak 10 zł, Witkowski 10 zł, Bol. Zaczyński 36 zł, A. Zaczyński 38 zł, Buchardowa 10 zł. Fr. Czerwińska 2 zł, Zgierska Manufaktura Bawełniana na poczet zaofiarowanych 1000 zł wpłaciła 500 zł, A. Wojciechowski 25 zł, prezes Hordliczka 100 zł, Cech Piekarzy 70 zł, rzeźników 100 zł, N. N. 10 zł, Martyńscy 50 zł, Nowacki 6.36 zł, N.N. 2 zł. Pracownicy Elektrowni 30,50 zł, Izydorczyk Jan 20 zł, Obóz Zjedn. Narod. 25 zł, profesorowie gimnazjum Kupieckiego 28 zł.

Wszystkim ofiarodawcom ks. proboszcz i Zarząd Parafialny dziękują staropolskim „Bóg zapłać".

Ks. kardynał Kakowski

zapadł na grypę.

WARSZAWA, 7. 10. — J. Em. ks. kardynał Aleksander Kakowski w ostatnich dniach zapadł na grypę. Z polecenia lekarzy dostojny chory musi zachować spokój i przerwać przyjęcia.

ZDARZENIA I WYPADKI.

Wniosek zaufania dla rządu został w izbie gmin uchwalony 366 głosami przeciwko 144. Premier Chamberlain oświadczył w izbie gmin, iż nie należy oczekiwać, aby się wkrótce miały odbyć wybory do parlamentu.

(—) Wczoraj odbył się w Żninie kongres przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich na którym uchwalono utworzyć autonomiczne państwo słowackie. Na czele rządu słowackiego w Bratislawie stanął dr Tiso. Jako dalszych kandydatów na ministrów słowackich wymienia się posła dr Sokola oraz posła Sidora.

(—) Dopiero obecnie ujawniono, że ubiegłej soboty bawił w Paryżu Litwinow, który zaprotestował przeciwko niezaproszeniu Sowietów na konferencję monachijską i stwierdził, że pakt francusko - sowiecki nie ma ani żadnego sensu ani wartości.

(—) Wojska węgierskie wycofały się z terytorium Czech na rozkaz swych władz. Praga prosiła wczoraj rząd węgierski o zwłokę dalszych dwóch dni na udzielenie odpowiedzi.

(—) W Czechach zwolniono dwa zmobilizowane roczniki.

(—) Były prezydent Benesz opuścił Pragę.

(—) Polska zawiadomiła Japonię, że nie będzie przeciw niej stosować sankcyj uchwalonych przez Ligę Narodów.

(—) W Finlandii zderzył się pociąg pośpieszny z pociągiem towarowym. 10 osób zostało zabitych, kilkanaście odniosło rany.

(—) Czesi muszą na skutek orzeczenia międzynarodowej komisji delimitacyjnej w Berlinie odstąpić bez plebiscytu część północnych Moraw, w dorzeczu rzeki Svitava.

(—) Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Skierniewicach skazał na karę śmierci Józefa Nitkowskiego, który na tle sporu majątkowego zamordował kijem matkę, dwie siostry i 8-miesięcznego bratanka, po czym dla zatarcia śladów podpalił dom.

(—) Sąd okręgowy w Łodzi skazał Edwarda Jankowskiego z Pabianic za ciężkie postrzelenie Romana Skrobiszewskiego właściciela tkalni w Pabianicach na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kry.

(—) Sąd okręgowy w Łodzi skazał Władysława i Mariannę Bieleckich (Limanowskiego nr 48), którzy puszczali w Radogoszczu w obieg fałszywe monety, 2, 5 i 10-złotowe na karę po trzy lata więzienia.

(—) Dziś odbywa się w Tomaszowie Mazowieckim zjazd lekarzy powiatowych i miejskich woj. łódzkiego.

Akademia Lekarska w Łodzi

powstanie w roku 1939.

ŁÓDŹ, 7.10. — Wczoraj powróciła z Warszawy delegacja komitetu organizacyjnego Akademii Lekarskiej, w skład której weszli: wicepr. Pączek, dr Mogilnicki, sen. Heiman-Jarecki oraz dr Stańczak. Min. Kościałkowski, który przyjął delegację, oświadczył, że sprawa utworzenia Akademii Lekarskiej w Łodzi jest już przesądzona. Min. Opieki Społecznej wstawi to na ten cel do budżetu 2 miliony złotych.

Minister Kościałkowski wezwał wobec tego komitet organizacyjny, by poczynił na miejscu wszystkie niezbędne przygotowania, licząc na jak najszerszą pomoc rządową i na kredyty rządowe w wystarczającej wysokości.

W związku z tym, w najbliższym czasie zwołane zostanie plenarne posiedzenie komitetu organizacyjnego wyższej uczelni lekarskiej w Łodzi, na którym ustalony będzie tok prac organizacyjnych, aby nic nie stało na przeszkodzie do otwarcia Akademii.

ŻYCIE PABIANIC.

Koncert na rzecz Braci Zaolzańskich

Dalsze ofiary na oswobodzonych Ślązaków

Ruchliwe i niezwykle pracowite Towarzystwo Śpiewacze imienia Moniuszki w Pabianicach przy współudziale Kino - Teatru „Luna" urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 9 bm. w sali wymienionego kina przy ulicy Św. Jana „Poranek Wokalny", z którego całkowity dochód przeznaczony zostanie na rzecz Komitetu Pomocy dla Braci Zaolzańskich — bojowników o wolność i przynależność do Macierzy — Polski.

Program koncertu zmontowany przez dyrygenta Towarzystwa Śpiewaczego imienia Moniuszki p. Karola Lubowskiego daje pełną gwarancję prawdziwej uczty artystycznej. jaką zaznają słuchacze. Między innymi wystąpią chóry Towarzystwa, będące w doskonałej formie oraz popularny i ogólnie lubiany kwartet rewelersów. Cel jest piękny i ze wszech miar godny poparcia.

Początek o godz. 11-ej przed południem.

Na koncert ten winno przybyć całe społeczeństwo miasta Pabianic i okolicy.

Robotnicy i pracownicy umysłowi wszystkich oddziałów firmy Pabianickie Zakłady Włókiennicze dawniej R. Kindler Sp. Akc. w Pabianicach postanowili dobrowolnie opodatkować się w wysokości 1 procent od zarobków miesięcznych przez okres 6-ciu miesięcy na rzecz Komitetu Pomocy Braciom zza Olzy.

Zarząd Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów uchwalił na ostatnim swym posiedzeniu opodatkować się na rzecz mieszkańców Śląska Zaolzańskiego w wysokości 5 procent ogólnych wpływów od dwóch najbliższych meczów piłkarskich o mistrzostwo kl. A. ŁZOPN, jakie odbędą się w Pabianicach.

Czyn robotników i pracowników umysłowych dawnej firmy Kindlera oraz sportowców pabianickich winien być przykładem i wzorem do naśladownictwa dla wszystkich bez wyjątku pabianickich robotników i urzędników oraz wszystkie kluby sportowe w Pabianicach i Łodzi.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ulicy Gdańskiej wyświetla potężny film egzotyczny p.t. „Tygrys Esznapuru".

KRADZIEŻ W PIWIARNI.

W nocy przez wybicie szyby w oknie od ulicy dostali się nieznani na razie złoczyńcy do piwiarni Dąbrowskiego Jana przy ulicy Limanowskiego 3. Złodzieje splądrowali lokal, zabierając z sobą wyroby tytoniowe jak papierosy, cygara oraz czekoladę, — wszystko łącznej wartości sto złotych i zbiegli w nieznanym kierunku. Poszukuje ich policja, trzymając się pozostawionych śladów.

Do mieszkania Bornsztajna Lajby, zamieszkałego w Pabianicach przy ulicy Majdany nr 19 w czasie nieobecności domowników dostał się jakiś złodziej, który skradł marynarkę wartości 30 złotych na szkodę wyżej wymienionego Bornsztajna.

PRZYGOTOWANIA PRZEDWYBORCZE.

W biurach Zarządu Miejskiego przygotowywane są w szybkim tempie spisy wyborców do Sejmu i Senatu, które w najbliższym czasie wyłożone zostaną do wglądu w lokalach poszczególnych komisyj wyborczych.

Na murach miasta ukazało się następne skolei obwieszczenie Starostwa Powiatowego w Łasku o podziale miasta Pabianic i powiatu łaskiego na rejony wyborcze do Senatu.

Ubiegłej niedzieli w sali Domu Ludowego przy ulicy Kościuszki 14 odbyło się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Pabianic (grupa p. Wendlera). Zgromadzeni postanowili wziąć gremialny udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca" Oddział w Pabianicach postanowił również wziąć udział w wyborach do ciał ustawodawczych.

Do Okręgowego Zgromadzenia Wyborczego do Sieradza, które wybierze kandydatów do Sejmu z okręgu obejmującego Pabianice, Łask, Zduńską Wolę i Sieradz, na których wyłącznie można będzie głosować, upoważnieni zostali rejentalnie pp. Piechota i Majchrowski.

Niedźwiedź zjadł dwa barany i przegryzł marchewką

Jak złowiono olbrzymiego misia..

ŁUCK, 7.10. — W pobliżu miasteczka Mizocz w pow. zdołbunowskim złowiono w lasach hr. Dunin-Karwickiego piękny okaz starego samotnika niedźwiedzia z gatunku nizinnego. Sam fakt ukazania się w tych okolicach burego niedźwiedzia oraz okoliczności, w jakich go ujęto, wzbudziły w dalszej i bliższej okolicy zrozumiałą sensację.

Na ślad niedźwiedzia natrafił gajowy lasów Piwcza, któremu niedźwiedź zadusił jednej nocy parę koni, pasących się ze spętanymi nogami.

Zorganizowano z polecenia hr. Karwickiego obławę, która wykryła miejsce pobytu misia w leśnym ostępie. Nazajutrz spostrzeżono niezwykłego gościa, jak wyszedł z lasu i zjawił się przy zagryzionych poprzedniej nocy koniach, aby odprawić ucztę.

W pobliżu tego miejsca

wykopano wówczas jamę,

głębokości trzech metrów i przykryto chrustem, a miejsce samo otoczono drutem kolczastym w ten sposób, że wejście do środka znajdowało się tuż przed jamą. Kilku ludzi spośród służby folwarcznej usadowiło się w pobliżu na drzewach, aby obserwować wizytę niedźwiedzia. Dla przynęty, przywiązano w pobliżu zagryzionych koni, a wewnątrz ogrodzenia, żywego barana i pozostawiono ponad to worek marchwi.

Zaledwie się ściemniło, gdy niedźwiedź zjawił się ponownie i ostrożnie zbliżył się do pułapki. Stąpając powoli, wykrył od razu zamaskowaną jamę i cofnął się. Widząc jednak barana i marchew, postanowił za wszelką cenę dostać się do środka. Obszedł ogrodzenie dokoła, próbował przedostać się przez drut, lecz skaleczywszy się, zaniechał tego zamiaru. Powrócił znów do jamy i uchwyciwszy się słupa, znajdującego się tuż przy zdradliwym wejściu, zatoczył półkole w powietrzu i znalazł się w środku ogrodzenia. Zjadł całego barana wraz z sierścią, zjadł worek marchwi i tą samą drogą wydostał się nazewnątrz.

Nazajutrz ponowiono próbę. Znów uwiązano barana i znów wysypano 100 kg marchwi, a równocześnie podkopano słupy, tak, że się ledwie trzymały pionowo. Niedźwiedź nie zawiódł i zjawił się ze zmierzchem. Raz jeszcze zbadał łapą jamę, uchwycił się słupa, lecz wypuścił go, wyczuwszy podstęp. Kilka razy obszedł ogrodzenie, a wreszcie wyrwał jeden z dalszych słupów z ziemi, obalił ogrodzenie i ostrożnie je przekroczył. Apetyt dopisywał mu w dalszym ciągu. Zjadł wszystko, co mu pozostawiono i po północy spokojnie opuścił miejsce niezwykłej uczty.

Na trzeci dzień naprawiono ogrodzenie, znów uwiązano barana i czekano na żarłoka. I tym razem nie zawiódł, był jednak jeszcze ostrożniejszy. Obserwujący zwierza ludzie, widząc, że namyśla się nad nowym trickiem, wyszli z ukrycia i poczęli się doń zbliżać, uzbrojeni w widły. Miś odwrócił się do napastników, stanął na tylne łapy i nieostrożnie cofnął się o pół kroku, wpadając do jamy.

Ujarzmianie złowionego niedźwiedzia trwało kilka godzin, wreszcie go wydobyto i skrępowanego dostawiono do majątku, gdzie znalazł na razie pobyt w głębokiej żelaznej cysternie, wkopanej w ziemię.

Hr. Karwicki nawiązał kontakt z dyrekcją Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, która zgodziła się przyjąć niezwykłego gościa lasów wołyńskich do Zoo w stolicy.

Pochodzenia niedźwiedzia nie udało się ustalić. Istnieją przypuszczenia, że na Wołyń zawędrował on z lasów po stronie sowieckiej, jednak w tym wypadku wchodziłyby w rachubę jedynie lasy w okolicach Owrucza, bowiem w lasach szepietowieckich o niedźwiedziach nigdy nie słyszano.

Złowiony okaz jest wyjątkowo duży i posiada niezwykłą siłę. Drągi, grubości ręki człowieka, łamie jak zapałki, a jednego z dwóch koni zabił jednym uderzeniem potężnej łapy.

Po 40-tu latach syn uregulował dług ojca.

Miasto Christiansund w Norwegii zostało zaskoczone niebywałą wiadomością. Do poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Oslo został wezwany burmistrz miasta, któremu zakomunikowano, że w Filadelfii zmarł obywatel norweski, Henrik Cernikovlos, który zapisał legat na rzecz miasta. Po otwarciu legatu okazało się, że Cernikovlos urodził się w Christiansund. Przed czterdziestu laty ojciec jego popadł w trudności finansowe i ogłosiwszy bankructwo, pozostawił dużo długów i wyemigrował do Ameryki. Obecnie syn, chcąc naprawić krzywdę wyrządzoną miastu przez ojca, ofiarował dużą kwotę na rzecz miasta.

—oOo—

Oświadczyny w oknie.

61-letni kupiec oświadczył się 55-letniej krawcowej.

W angielskiej miejscowości Rottingham miał miejsce niezwykle zabawny wypadek, który odbił się szerokim echem nie tylko w Rottingham, ale i w sąsiednich miejscowościach, dostając się następnie na łamy prasy.

Oto jeden z wdowców, zamożny 61-letni kupiec oświadczył się 55-letniej krawcowej, swojej sąsiadce, mieszkającej naprzeciw jego domu. Nie byłoby zasadniczo nic ciekawego, ani dziwnego w tych oświadczynach, gdyby nie nastąpiły one w „biały dzień", przy otwartych oknach... przez ulicę. „Pan młody", stojąc przy oknie w swoim domu, wyznawał gorącą miłość „pannie młodej", wychylającej się ze swego okna, położonego po przeciwnej stronie ulicy.

—oOo—

G. B. Shaw na filmowej premierze „Pygmaliona"

W Londynie odbyła się premiera prasowa filmu, nagranego według znanej sztuki Bernarda Shaw pt. „Pygmalion". Na zdjęciu: 80-letni autor „Pygmaliona" w rozmowie z odtwórcami głównych ról w filmie: artystką Wondy Hiller i artystą Leslie Howardem.

URODA TWA JEST W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

- strzeż się naśladownictw!

Miliony kobiet na całym świecie używają mydła Palmolive do podniesienia swej urody.
Naśladowcy, zawistni o nasze powodzenie, sprzedają swój wyrób w opakowaniu łudząco przypominającym Palmolive. Umieszczają nazwę, która brzmi podobnie do Palmolive. Spekulują na marce Palmolive, nie będąc w stanie dać jakości Palmolive. Nie daj się wprowadzić w błąd. Żądaj mydła Palmolive, opakowanego w zielony papier krepowy z czarną opaską i złotym napisem Palmolive.

Złośliwość czeskiego prelegenta.

A może i Chińczycy mieszkają za Olzą?...

Wesoły doradca na odczycie.

Lille w październiku.

Głośno odbił się w opinii francuskiej odczyt dr. Stanisława Nawrockiego, wygłoszony dla Francuzów w sali „Tribune Libre", w stolicy północnej Francji w Lille. Rzeczowo, umiejętnie i historycznie dobranymi argumentami dr. Nawrocki oświetlił w długim odczycie wygłoszonym w przepełnionej francuską publicznością sali i udowodnił odwieczne i żywotne do dziś nie przedawnione prawo Polski do Ziemi Cieszyńskiej.

Tym trudniejsze było zadanie prelegenta w obronie sprawy polskiej i wychodźtwa, że akurat tydzień temu odbył się w tej samej sali odczyt staraniem kół czechosłowackich, w którym zaprzeczano prawa Polski do Ziemi Cieszyńskiej.

Odczyt dr. Nawrockiego rozesłany został do redakcyj wszystkich dzienników francuskich.

Propaganda antypolska czyniła nam we Francji ogromne szkody. Olbrzymia większość narodu francuskiego, nie znająca dokładnie sprawy cieszyńskiej, a informowana fałszywie i wrogo nastawiona do żądania Polski oddania Cieszyńskiego, występowała nieprzyjaźnie wobec robotników polskich po wsiach i osadach górniczych. Przezywano Polaków — „boszami", odgrażano się odesłaniem wszystkich do Polski, albo do... obozów koncentracyjnych, wykrzykiwano przeciw Polsce, jednym słowem, wroga antypolska propaganda zrobiła swoje, bo wywołała nieprzyjazny nastrój we Francji przeciw Polsce i wszystkim wychodźcom polskim.

Odczyt d-ra Stanisława Nawrockiego, wygłoszony z wielką odwagą cywilną w „Tribune Libre" na temat praw polskich do Śląska Cieszyńskiego, mimo że odbył się jeszcze w atmosferze ogólnego podniecenia i dramatycznego napięcia nerwów, obfitował również w momenty komiczne.

Dostarczał ich kilkakrotnie obrońca Czechów p. Corbeau, czeski komisarz turystyczny we Francji.

W swej obronie Czechów, p. Corbeau zagalopował się tak daleko, że gotów był wmówić, że na Śląsku Zaolzańskim nie ma zgoła Polaków, albo tak mało, że szkoda o nich mówić. Natomiast o Poznaniu, mieście najbardziej polskim w Polsce, wyraził się, że to jest miasto czysto pruskie, gdzie Polaków nie ma ani na lekarstwo.

Sprostował ten śmieszny wybryk wybujałej i złośliwej fantazji jeden z dziennikarzy.

W bardzo dowcipny sposób wydrwił z krakania adwokata czeskiego (Corbeau — Kruk) nad Śląskiem Zaolzańskim jeden z obecnych na sali Polaków.

Gdy p. Corbeau zaczął długo i uczenie, acz mętnie wywodzić, że Śląsk Zaolzański jako kraina kresowa (przygraniczna), ma ludność bardzo mieszaną i niezdecydowanego charakteru i jąkał się, że:

— Na Śląsku Cieszyńskim mieszkają Czesi i inne różne nieznane nikomu bliżej plemiona jak, jak..., krztuszącemu się mówcy przyszedł z niespodziewaną pomocą głos z głębi sali:

— Chinois! (Chińczycy).

— Jak? — podchwycił mówca, myśląc, że mu ktoś podaje deskę ratunku.

— Chińczycy! — powtórzył głos, wybudzając na sali salwę wesołego śmiechu.

Był to bodaj najlepszy i najskuteczniejszy moment z całej dyskusji.

Z bardzo przekonywującym argumentem, odpierającym zarzuty, jakoby w Polsce było przeszło milion Niemców wystąpił p. Kalinowski, twierdząc, że podczas gdy w parlamencie czeskim zasiadywało aż 60 posłów niemieckich, w Sejmie polskim jest ich tylko dwóch.

W.

Czy istnieje idealna wierność?

tak- kto raz spróbował nożyk »ECLIPSE« pozostaje mu zawsze wierny

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze — „BALSAM TRYKOLAN" Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.
Sprzedają apteki

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 95

Umilkłam, bo jakieś dziwne ogarnęło mnie wzruszenie. Dwa lata temu — wydało mi się niedawno... Zazdrościłam mu. Chciałam pytać o wrażenia — ale nie miałam odwagi, tak jak nie miałam odwagi zapytać o to tamtego wieczora.

— A pani dawno była w kraju? — zapytał mnie nagle.

— Bardzo dawno.

— Nie odczuwa pani nostalgii?

— Ogromną.

— Dlaczegoż więc pani nie pojedzie?

— Bo nie chcę.

— Nie rozumiem pani: gdybym miał nostalgię, to chciałbym pojechać do kraju.

— Nigdy nie zdarzyło się panu, że pan czegoś i chce i nie chce jednocześnie?

— Nie przypominam sobie. Zawsze albo chcę, albo nie chcę. Ale proszę mi powiedzieć, czy wszystkie Polki są takie skomplikowane i zagadkowe jak pani?

— Sam pan powinien coś o tym wiedzieć, skoro był pan w Polsce. Jakież wrażenie zrobiły na panu Polki?

— Wesołe, pogodne i sympatyczne, a nad ich ewentualną zagadkowością co prawda nie zastanawiałem się wcale. Na ogół zresztą miałem bardzo mało z nimi do czynienia. Byłem w interesach, towarzysko nie miałem z nikim kontaktu.

Urwał. Ja także nic nie mówiłam. Nie chciało mi się. W ogóle nużyła mnie ta wizyta. De Brageton przyglądał mi się uważnie i poważnie. Potem rozejrzał się po pokoju.

— Nie ma pani ani jednej fotografii w pokoju, tak jak gdyby pani nie miała ani rodziny ani żadnych przyjaciół. Czy pani jest zupełnie sama na świecie?.. Przepraszam, że może moje pytanie jest zbyt obcesowe, ale zbyt gorąco interesuje mnie pani, pomimo, że znamy się tak krótko. Proszę, niech mi pani odpowie.

— Mam bardzo liczną rodzinę w kraju.

— To niczego nie dowodzi. Człowiek tylko wtedy nie jest sam, jeżeli ma choćby jedną oddaną sobie duszę. Dzisiaj inaczej na panią patrzę niż przedwczoraj. Pani powinna być szczęśliwą.

— Uważa pan — wyrwało mi się nie bez ironii — że szczęście do mnie pasuje...

— Naturalnie i ma pani do niego prawo!

Pomyślałam sobie, słysząc te słowa, jak łatwo ludzie mówią różne nonsensy! Jak można twierdzić, że ktoś ma, albo nie ma prawa do szczęścia?! Czyż ono jest według jakiegoś prawa wydzielane! Ślepy los nim administruje: jednemu rzuci pełną garść, drugiemu nic, albo tylko zło.

Nie, nie zaczęłam z moim gościem na ten temat dysputy. Czyż zależy mi na tym, żeby go przekonać? Czy nie jest mi obojętnym jak i co on myśli?

Ponieważ nic nie mówiłam, Brageton zwrócił się do mnie bardzo serdecznie, z nutą szczerej życzliwości w głosie, co bardzo mnie ujęło:

— Mam wrażenie, że pani jest dzisiaj bardzo zmęczona. Pożegnam więc panią zaraz, ale zanim odejdę, chciałbym zapytać jeszcze czy wierzy pani w moją dla niej głęboką życzliwość i czy pozwoli pani, abym ją odwiedzał od czasu do czasu?

— Zawsze wizyta pana będzie dla mnie miłą, nawet jeżeli będę tak małomówna jak dzisiaj. A za życzliwość bardzo dziękuję.

De Brageton pożegnał się i wyszedł.

Czuję się bardzo, bardzo zmęczona.

20 maja 1924 r.

Skończyłam już prawie wszystkie lekcje z moimi uczennicami i uczniami. Nie lubię miesięcy wakacyjnych. Za dużo mam wolnego czasu. A wiosna jest dla mnie okresem najgłębszej goryczy. Świat cały odradza się, przystraja w nowe kwieciste szaty, ludzie weselsi są i bardziej niż zwykle roześmiani. Tylko w moim życiu nic się nie zmienia, chyba na gorsze, bo z każdym rokiem wygnanie moje staje się beznadziejniejsze.

Jakże cudne były moje wiosny w Wawicach! Jakże kochałam park, i las, i pola o tej porze! Słowiki. Księżyc zaglądał do pokoju i budził mnie do szczęścia... i słońce o świcie budziło mnie do szczęścia... Życie było najpiękniejszym uśmiechem.

Jakże to wszystko dalekie jest, jakże nierealne wydaje się nawet we wspomnieniu w porównaniu z bezlitosną rzeczywistością.

Przyniosłam sobie dzisiaj pęczek fiołków. Pachniały tak, jak nasze polskie. Wchłaniałam ich zapach z zamkniętymi oczami i wmawiałam sobie, że jestem — tam.

Całymi nocami teraz śni mi się — Polska. Rozmaita. Taka i inna.

Widzę w wyobraźni, jak po dużym trawniku w wawickim ogrodzie, biega siedmioletnia jasnowłosa dziewczynka. Ma wielkie niebieskie oczy.

Maja.

Jaka ty jesteś teraz, córeczko moja najdroższa? Jak wyglądasz? Jakie masz usposobienie? Czy zadajesz już sobie pytania, dlaczego inne dzieci mają mamusie przy sobie — a ty nie? Czy może powiedziano Ci, że — umarłam?

Za co tyle cierpienia, męki, tęsknoty znosić muszę, za co!

Nie proszę Boga dla siebie o nic — prócz jednego: żebym Ciebie, dziecko moje, choć raz jeden przed śmiercią zobaczyła.

O nic więcej, bo w sercu mym nie ma miejsca na — przebaczenie.

25 maja 1924 r.

De Brageton odwiedza mnie dosyć często. Już mnie męczą jego wizyty. Jest delikatny i dyskretny. Mam wrażenie, że jest dobrym i prawym człowiekiem. Niepotrzebnie tylko kocha się we mnie. Bo wiem, że się kocha.

Powiedziałam mu któregoś dnia, żeby nie robił sobie co do mnie żadnych nadziei, napomknęłam, że wobec tego może lepiej będzie dla niego — jeśli przestaniemy się widywać.

Prosił, żebym mu nie zabraniała przebywać w moim towarzystwie.

Powiedziałam uczciwie, jak się do niego odnoszę — skoro pomimo tego chce brnąć dalej — niech brnie. Może po pewnym czasie przekona się, (w co obecnie nie wierzy), że niczego z mej strony nie osiągnie.

Zresztą... sama przecież dowodziłam, że w człowieku są wszystkie możliwości. Dlaczego więc właściwie miałby nie mieć nadziei...

Dawniej zdawało mi się, że nie potrafię nikogo nienawidzić. Teraz nienawidzę. Dzisiaj sądzę, że nie potrafię nikogo pokochać — może jutro pokocham. Czy ja wiem.

Ale w gruncie rzeczy w tej chwili jest mi wszystko jedno.

1 czerwca 1924 r.

Zrobiliśmy wczoraj z moim towarzyszem piękną wycieczkę po jeziorze Genewskim. Mieszkam tu już kilka lat, a nigdy nie przyszło mi do głowy zrobienie takiej wyprawy. Owszem, piechotą chodziłam daleko wzdłuż wybrzeży jeziora, ale nie prędko po osiedleniu się w Genewie. Przez długi szereg pierwszych miesięcy nic mnie nie interesowało. nie byłam nawet wrażliwa na piękno tutejszej okolicy. Potem, potem, błąkałam się wiele po mieście, zwłaszcza jego starej dzielnicy. Długimi godzinami przesiadywałam w bezludnych miejscach nad jeziorem, wpatrywałam się w potężny szczyt Mont-Blanc, tak fantastycznie — jak w bajce — zmieniający swój koloryt

Skutki huraganu w Ameryce

Nagła powódź w Mount Holly (Mount Jersey) zaskoczyła mieszkańców, którzy musieli w popłochu opuścić swe mieszkania.

ECHA ZE STOLICY

ycie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie rozpoczął obrady pierszy ogólnopolski „Kongres Dziecka". — Miejsce obrad kongresu dobrze zostało wyrane, gdyż stolica jest terenem największego skupiska młodocianych. W Warszawie dzieci i młodociani stanowią ponad zwartą część ludności miasta. Jeśli chozi o terytorialne rozmieszczenie tej masy ajmłodszych obywateli miasta, to strefą największej gęstości zaludnienia jest półbcno - zachodnia część śródmieścia (39 rocent).

W strefie drugiej, obejmującej część ródmieścia Warszawy i Pragi skupia się 8 procent dzieci. W strefie trzeciej: cenum Mokotowa, Woli, Żoliborza, Pelcoizny, Targówka i w części Grochowa ieszka około 37 procent wszystkich dzie stolicy. Jak widać z powyższego, rozieszczenie dzieci na terenie stolicy jest ierównomierne. Jeśli chodzi zaś o warun oświatowe młodych roczników stolicy, w dziedzinie kształcenia młodocianych prawy wyglądają gorzej, niż roczników ozostałych. Sytuacja jednakże roczników ajmłodszych nie wygląda pomyślnie.

Na 12 tysięcy dzieci w wieku od 1 do lat, należących do rodzin potrzebujących omocy, tylko 2.5—3 tysiące korzysta z rządzeń specjalnych (żłobki, internaty)— eszta pozostaje w domu. Na 341 tysięcy zieci i młodocianych stolicy około 70 tyięcy potrzebuje w różnej formie pomocy opieki społecznej. Zasięg tej pomocy w j podstawowej formie — dożywianiu był ostatnich czasach dość znaczny — i był wielu wypadkach jedyną formą pomocy. ie ulega jednako wątpliwości, że stolica a polu opieki nad młodocianymi uczyniła iele i zdystansowała pod tym względem ne miejskie ośrodki kraju.

* * *

W bieżącym sezonie budowlanym dykcja tramwajów i autobusów, oprócz ropót inwestycyjnych, na torach, budowy noych linij komunikacyjnych, lub prac rewacyjnych przeprowadziła również poważne prace w dziale budowlanym. Wyonano m. i. nowego typu poczekalnie i kspedycje o konstrukcji żelaznej na Placu Bankowym, Al. Niepodległości i innych. roku bieżącym przewiduje się jeszcze ykonanie trzech poczekalni nowego typu.

W trakcie wykonania znajdują się następujące obiekty: budowa zajezdni autousowej na 200 autobusów ze stacją obugi i domem administracyjnym, budowa arsztatów o konstrukcji stalowej przy arsztatach głównych dyrekcji tramwaów, budowa mieszkań na podstacji protowników na Żoliborzu oraz budowa mazynów na materiały pędne, drzewo i cement.

* * *

Zarząd Miejski przystąpił do robót bruarskich na szeregu ulic na Kole. M. i. na l. Bolecha, Magistrackiej i Nowoprojektowanej tuż przy szkole. Ulice te uzyskają awierzchnię z kamienia polnego i chodni i z płyt betonowych. Jednocześnie ustaiono na tych ulicach lampy elektryczne.

* * *

Według zbadanych prób artykułów pożywczych w ubiegłym miesiącu przez racownię Badania Żywności Miejskiego nstytutu Higieny w liczbie ponad 2000, akwestionowano ponad 15 procent. Najiększy odsetek prób sfałszowanych wyazało mleko, ser, oliwa, mąka, pieczywo, nięso i masło.

Krateczki.

EMANCYPACJA ZOSI.

ODEBRANY WORECZEK.

Czego nigdy nie jestem w stanie zrozumieć, to tendencji przyzwoitych rodziców do wysyłania swoich synów na złe drogi. Gdy tatunio szewc, czy stolarz, czy krawiec zdobędzie już forsę potrzebną do spokojnego życia, poczytuje sobie za punkt ambicji, aby synek był co najmniej, jeśli nie lekarzem czy adwokatem, to przynajmniej urzędnikiem. I dzięki temu właśnie chłopię, któreby mogło z dużym powodzeniem robić piękne, efektowne buty, za które amatorzy płaciliby ładne ceny, zostaje urzędnikiem najostateczniejszej kategorii, zarabia grosze, ale jest tzw. pracownikiem umysłowym.

To określenie zupełnie nie jest odpowiednie do wykonywanych czynności. Gość, który przepisuje bezmyślnie różne urzędowe kawałki, nazywa się pracownikiem umysłowym, chociaż jego umysł tępy jest i bezmyślny jak nowonarodzone cielę. Natomiast człowiek, który przemyśliwa, jakby nowy wykombinować fason butów, jakiby nowy krój ubrania zrobić, jest pracownikiem fizycznym.

Ludzie bez konkretnych powodów uważają, że „pracownik umysłowy" to jakaś „lepsza" kategoria ludzi, niż rzemieślnik. Chłopię, które nie bardzo wiadomo po co otrzymało maturę, uważa się za powołanego do „wyższych" zadań społecznych, a tymczasem ludzie ci nie zdają sobie sprawy, że dużo ważniejszą i wdzięczniejszą pracą jest sztuka uszycia ładnych pantofelków, niż przepisywanie adresów na kopertach.

Ale życie nasze pełne jest najrozmaitszych sprzeczności. Pozornie zdawałoby się, że taka np. Łódź, miasto o blisko 700 tysiącach ludności, pierwsze pod względem zaludnienia miasto po Warszawie, że takie miasto posiada odpowiadające swojej wielkości urządzenia sanitarne. A więc, że posiada przynajmniej węże do polewania zakurzonych ulic. Tymczasem, gdy człek przechodzi główną ulicą tego miasta i raduje się w duszy, że prócz stolicy również istnieją jeszcze w naszym kraju wielkie miasta — okazuje się, że jest to miasto jednak skromnym Pipidówkiem, lub Grajdołkiem. O ile nazwa Pipidówek kogoś razi. Tylko bowiem w takim Grajdołku pipidówskim polewają ulice koneweczką. Nie „szlauchem" o automatycznym napędzie wodnym, lecz koneweczką, jak w małym podmiejskim ogródku. I tylko w Łodzi można właśnie zobaczyć taki rodzajowy, sentymentalny obrazek, gdy dozorca domowy z konewką w ręku stara się przeciwdziałaś wielkomiejskiemu kurzowi.

Gdybyśmy żyli w jakiejś Południowej Ameryce czy w nowoodkrytych lądach Ameryki, człowiek rozumiałby, że nowe, „świeże" miasto posiada jeszcze takie i owakie braki. Ponieważ jednak nie jesteśmy ani Ameryką, ani znowu takim świeżutkim, dziewiczym miastem, człowiekowi jest trochę wstyd. Dlatego zapewne żaden łodzianin nigdy nie przyznaje się, że jest łodzianinem. Opowiada on zazwyczaj, w odpowiedzi na pytania, że mieszka w tym mieście dopiero 30 lat.

— A można wiedzieć, ile pan liczy sobie wiosenek?

— Trzydzieści.

I mimo to, zresztą to jest dość zrozumiałe, ludzie wstydzą się swego pochodzenia. Może właśnie dlatego, że są konewki, kurz, wiecznie rozkopane ulice, że według statystyki na każdych trzech łodzian przypada jedną kąpiel. To wszystko tłumaczy. Zwłaszcza opinię mieszkańców tego miasta o mieszkańcach innych miast.

PODROBIONY KLUCZ.

— Jak emancypacja, to emancypacja — pomyślała sobie Zofia Rozalska. Czyż włamywaczami muszą być tylko mężczyźni? A my kobiety, to już do niczego?

I zagrała w Zosi kobieca ambicja i pewnego dnia, dorobiwszy klucz do mieszkania małżonków Rosiak, zaprosiał się pod ich nieobecność. W chwili, gdy nie mogąc się doczekać powrotu właścicieli opuszczała mieszkanie Rosiaków z woreczkiem rozmaitych, zabranych na pamiątkę miłego pobytu rzeczy, została zatrzymana przez dozorcę domu.

Sąd, nie doceniając emancypacyjnych aspiracyj, którymi kierowała się Zofia Rozalska, skazał ją na dwa miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Postrach banków

ODPOCZNIE TRZY LATA W WIĘZIENIU.

Z Wilna donoszą:

Lejba Wajsbord znany jest policji wielu państw, jako niebezpieczny włamywacz. Cieszy się on zasłużenie „sławą" międzynarodowego kasiarza.

Lejba Wajsbord zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie pod zarzutem kradzieży u ks. Cichońskiego, zamieszkałego przy ul. Mostowej 12.

Wajsbord skradł dwa futra oraz inne wartościowe rzeczy na ogólną sumę kilku tysięcy złotych. Czując, że grunt pod jego nogami chwieje się, Wajsbord zbiegł na Litwę, gdzie wkrótce wsławił się większym „wyczynem". Włamał się on do jednego z banków kowieńskich i zrabował 20 tysięcy dolarów.

Policja litewska Wajsborda aresztowała. W 1938 r. Wajsbord zwolnił się z więzienia kowieńskiego i władze kowieńskie wyrzuciły go jako „uciążliwego cudzoziemca" do Polski. Policja wileńska wkrótce dowiedziała się o pobycie „speca" w Wilnie i aresztowała go.

Wczoraj Wajsbord odpowiadał za kradzież dokonaną siedem z górą lat temu. Sąd skazał groźnego włamywacza na trzy lata więzienia.

Niefortunna przejażdżka samochodem

Tłum żydów usiłował zlinczować automobilistkę

Z Sosnowca donoszą:

Mieszkanka Sosnowca, Sura Fiszel, nie posiadając prawa jazdy, urządziła sobie w godzinach popołudniowych przejażdżkę samochodem po ulicach miasta.

Jazda początkującej kierowczyni zakończyła się fatalnie. Oto na ul. Modrzejowskiej u zbiegu ul. Ostrogórskiej, Sura straciwszy panowanie nad kierownicą, najechała na jeden z domów przygniatając do muru przechodzącego podówczas 6-letniego Joska Najberga.

Chłopiec doznał bardzo ciężkich obrażeń i przewieziony został w stanie prawie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Na miejscu wypadku zebrał się tłum żydów, którzy chcieli dokonać samosądu nad niefortunną automobilistką.

Z opresji wyratowała Surę Fiszel policja, która ją zatrzymała i doprowadziła do Komisariatu P.P.

Ślepy telefon oszusta

Ucieczka skazanego po wyroku sądowym.

Z Poznania donoszą:

W Sądzie Grodzkim w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko znanemu na terenie Poznania oszustowi, Czesławowi Lejmanowiczowi, który swego czasu prowadził nielegalnie biuro pisania podań i trudnił się pokątnym pośrednictwem i doradzaniem w sprawach sądowych.

Lejmanowicz w swoim „biurze" miał zainstalowany ślepy telefon, za pośrednictwem którego fikcyjnie łączył się z sędziami i prokuratorami, zgłaszając niby to interwencję w sprawie oskarżonych, co do których zgłaszali się do niego interesanci. Oczywiście Lejmanowicz mówił do ściany, lecz jego klienci przekonani byli o wielkich wpływach swego „obrońcy" i płacili żądane honoraria, które od nich wyłudzał oszust. Lejmanowicz ma już za sobą bogatą przeszłość karną.

Wczoraj ponownie zasiadł na ławie oskarżonych, odpowiadając za przywłaszczenie powierzonego mienia ruchomego i oszustwo. Po rozprawie Sąd skazał go na rok więzienia i, ze względu na wysokość orzeczonej kary oraz na kryminalną przeszłość oskarżonego, zarządził jego natychmiastowe aresztowanie na sali rozpraw.

Tymczasem Lejmanowicz skorzystał z nieuwagi woźnego, wymknął się z sali rozpraw i zbiegł niezatrzymany z gmachu sądowego. Wszczęta natychmiast pogoń nie dała jednak rezultatu.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 7 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży (ze Lwowa)
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry mandolinistów — z Krakowa
16.00 Wiadomości gospodarcze
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Recital śpiewaczy
16.50 Wyższe studia organizacji przemysłu — reportaż (z Katowic)
17.05 Recital organowy — z Katowic
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nie budź mnie!" — słuchowisko
19.00 Koncert rozrywkowy — z Torunia
20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sporowe. Nasz program
21.00 Chór Polskiego Radia
21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej (transmisja drugie jczęści)
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w językach obcych)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Orka na ugorze" — Jana Wiktora
18.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu cytrzystów
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

SOBOTA, 8 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Gimnastyka
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Audycja dla dzieci — ze Lwowa
15.30 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika literacka
16.30 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
17.00 Nabożeństwo z kościoła OO. Dominikanów — z Krakowa
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
W przerwie o g. 19.50: Od Tatr do stratosfery — opowiadanie
20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program
21.00 Jan Strauss: „Zemsta nietoperza" — operetka 3-ch aktach
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Pogadanka w języku obcym
23.15—23.55 Muzyka lekka i taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Marsze i tańce stylizowane — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Audycja literacka
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

W obecności ukochanej narzeczony rzucił się pod pociąg

Z Jasła donoszą:

W miejscowości Białobrzegi pod Jasłem, wydarzyła się ubiegłej nocy wstrząsająca tragedia miłosna. Mianowicie 25-letni Józef Niezgoda od kilkunastu miesięcy zaręczony z niejaką Ireną G., nie mógł uzyskać zgody swych rodziców, zamożnych gospodarzy, na ślub z biedną dziewczyną. W strasznej rozterce duchowej młodzi postanowili zgodnie zejść z tego świata.

Przed tragiczną decyzją udali się na zabawę w Jaśle, skąd, gdy wracali późną nocą mieli na torze kolejowym popełnić samobójstwo. Gdy nadjechał pociąg osobowy, zdążający w stronę Krosna, Niezgoda w oczach ukochanej rzucił się pod koła pędzącej lokomotywy, myśląc z pewnością, że jego narzeczona pójdzie w jego ślady. Stało się jednak inaczej, gdyż dziewczyna w ostatniej chwili zlękła się widma niechybnej śmierci i zaniechała desperackiego przedsięwzięcia. Policja w tej tragicznej sprawie prowadzi dochodzenia.

—oOo—

G. BERNOLD.

Fałszywe pieniądze.

— Sprawa jest bardzo prosta — rzekł fałszerz pieniędzy John Hanratty do Sebastiana siedzącego naprzeciw niego przy stole. — Wyprodukowane przeze mnie banknoty wyglądają na pierwszy rzut oka zupełnie jak prawdziwe, ale tylko na pierwszy rzut oka. Musimy więc je jak najszybciej wymienić na prawdziwe. Wpadłem na genialny pomysł. Czy znasz fabrykę papieru Galdwina w pobliżu Greenclose? Przez pewien czas obserwowałem panujące tam stosunki. Fabryka zatrudnia tylu pracowników, że pensja wypłacana tam co sobotę wynosi kilka tysięcy funtów. Jeden z urzędników przedsiębiorstwa udaje się zawsze w piątek po południu do Greenclose i pobiera pieniądze z banku. Bilon nie wchodzi on dla nas w rachubę — trzyma w czarnej teczce, a 2000 jednofuntowych banknotów w brązowej, takiej samej, jak ta taką ja mam.

John pokazał małą brązową teczkę, leżącą przy nim. Sebastian domyślił się teraz o co idzie fałszerzowi i uśmiechnął się.

W piątek po południu Latimer wyższy urzędnik fabryki papieru zatelefonował do przedsiębiorstwa wypuszczającego taksówki na miasto i zamówił samochód.

Auto jechało cichą wąską szosą, prowadzącą z Greenclose do fabryki, gdy nagle jakiś zdenerwowany wymachujący ręką pan stanął na drodze. Szofer nie mógł go ominąć i zatrzymał wóz.

— Jestem z fabryki papieru — rzekł nieznajomy — musi pan możliwie jak najszybciej jechać do Belton.

— Ale jestem zamówiony zaprotestował szofer.

— Tak, wiem o tym. Wezmę inną taksówkę dla szefa. Niech pan uważa, moja żona znajduje się w Hotelu Sportowym w Beltoh. Musi ją pan stamtąd odebrać, ponieważ musi ze mną jechać do Londynu, sprawa jest bardzo pilna. Muszę jeszcze przedtem coś załatwić i dlatego nie mogę jechać po nią. Niech pan się pośpieszy, ponieważ chcę jeszcze zdążyć na pociąg, który odchodzi z Greenclose o trzeciej. Niech pan odwiezie moją żonę bezpośrednio na dworzec.

— Przecież Belton leży w odległości 15 kilometrów od Greenclose i już po drugiej.

— Dlatego też musi się pan pośpieszyć. Oto taksa, za obie strony i napiwek.

Szofer wziawszy pieniądze ruszył tą samą drogą, którą przybył.

John Hanratty załatwiwszy sprawę z szoferem, usiadł na ziemi i czekał. Po kilku chwilach przybyła druga taksówka..

— Wszystko w porządku? — zapytał kierowca, którym nie był nikt inny, jak Sebastian.

— W najlepszym — odparł z zadowoleniem John.

Auto pojechało dalej. Latimer opuszczając bank trzymał w jednym ręku brązową teczkę z banknotami, w drugiej czarną z bilonem. Latimer wsiadł do auta czekające go przed bankiem, wygodnie się rozsiadł i zapadł w lekką drzemkę. Nagle obudził go gwałtowny wstrząs. Auto zatrzymało się. Szofer oświadczył, że należy zmienić oponę.

Latimer, człowiek nerwowy, opuścił samochód i zaczął spacerować wzdłuż auta. Nagle usłyszał kroki za sobą i zanim zdołał się obrócić, poczuł na karku zimny, twardy przedmiot...

— Ani słowa! — szepnął jakiś głos.

Latimer stanął i wydał cichy okrzyk, chcąc zwrócić uwagę szofera na grożące mu niebezpieczeństwo.

— Jeśli uczynisz jeszcze jedną podobną próbę, powędrujesz na tamten świat. A teraz chodź ze mną!

Latimerowi nie pozostało nic innego, jak udać się za napastnikiem, trzymającym w ręku rewolwer w krzaki przydrożne. Po dwóch minutach Latimer leżał na ziemi związany, a napastnik oddalił się, kierując się w stronę szosy.

— Wszystko idzie, jak po maśle — rzekł do Sebastiana John, gdy znalazł się przy samochodzie. — Musisz teraz pobiec do niego i uwolnić go z więzów, w przeciwnym bowiem wypadku zwącha coś.

Sebastian pobiegł w stronę krzaków, a John wszedł do samochodu, wziął małą brązową teczkę, położył na jej miejsce podobną, którą wyciągnął spod siedzenia dla kierowcy i oddalił się.

Szofer kilkoma zręcznymi ruchami wyswobodził z więzów Latimera. Gdy urzędnik drżący z gniewu i przerażenia podniósł się, szofer oświadczył.

— Niech pan się nie martwi. Łotr ten już panu nic złego nie uczyni. Gdy ujrzał że się zbliżam wziął nogi za pas i uciekł.

— Ale pieniądze! Może on je zrabował? — wykrzyknął Latimer i pobiegł w stronę auta. Brązowa teczka leżała, obok czarnej. Latimer przeliczył pieniądze, które podjął w banku i odetchnął z ulgą.

— Dzięki Bogu, wszystko jest w najlepszym porządku.

— Może pan na mnie polegać, nikomu nie pisnę słowa — rzekł Sebastian.

Następnego dnia Sebastian i John znajdowali się już w innym mieście. Stali właśnie w hallu hotelowym przed stołem sekretarza, który wypisywał rachunek za pokój i śniadanie.

Gdy wręczyli mu pieniądze, oświadczył:

— Panowie chwilę poczekają, muszę zmienić pieniądze.

Po dwóch minutach wrócił w towarzystwie agenta i policjanta.

— Panowie chcieli zapłacić rachunek fałszywymi pieniędzmi — oświadczył wywiadowca.

— Chciałbym zobaczyć te fałszywe pieniądze! — wykrzyknął John. Wywiadowca podsunął mu banknot, John śmiertelnie zbladł i zawołał:

— Jak to możliwe, przecież zamieniłem teczki.

— Co? — wrzasnął Sebastian. — Zamieniłeś! Idioto, ja ją zamieniłem podczas tego, gdy tyś związywał urzędnika, och ty beznadziejny...

— Ależ panowie tu przecież nie miejsce na kłótnie — rzekł wywiadowca i skinął na żandarma.

SPORT.

Czy przyjadą sportowcy cieszyńscy?

Ciekawe zamierzenia łódzkich władz lekkoatletycznych

Jak się dowiadujemy Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zamierza w dniu 23 bm zorganizować w Łodzi zawody lekkoatletyczne z udziałem sportowców polskich z za Olzy, zrzeszonych w Polonii Karwińskiej, Sokole i „Beskidzie Śląskim".

Reprezentacyjna drużyna ślązaków cieszyńskich rozegrałaby zawody w konkurencji męskiej i kobiecej z drużynami reprezentacyjnymi Łodzi.

Zawody podobne, rzecz prosta, wzbudziłyby wielkie zainteresowanie łódzkiego społeczeństwa ze względu na gości z za Olzy. Jeśli idzie o poziom sportowy lekkoatletów zaolzańskich, to oczywiście ustępują oni lekkoatletom łódzkim (zwłaszcza panie).

Wstępne rozmowy w celu doprowadzenia projektowanych zawodów do skutku zostały już nawiązane.

7 PIĘKNYCH MECZÓW

o wejście do ligi i o mistrzostwo ligi państwowej

W niedzielę nadchodzącą, dnia 9 bm. rozegrane zostaną dalsze dwa mecze w grupie finałowej o wejście do piłkarskiej Ligi państwowej:

W Łodzi walczą: Union Touring — Garbarnia, w Katowicach — Śląsk — P. K. S. Łuck.

* * *

W niedzielę nadchodzącą zostanie rozegranych 5 spotkań piłkarskich o mistrzostwo ligi państwowej, a mianowicie:

W Warszawie: Warszawianka — Cracovia, w Krakowie: Wisła — Polonia, we Lwowie: Pogoń — AKS, w Wilnie: Śmigły — Warta, w Wielkich Hajdukach: Kuch — ŁKS.

Pierwszy dzień mistrzostw jeździeckich Polski w Bydgoszczy

W czwartek rozpoczęły się w Bydgoszczy 8-me mistrzostwa jeździeckie Polski. Pierwszego dnia przeprowadzono pierwszą próbę na czworoboku do mistrzowskiego konkursu ujeżdżania. Wynik próby były następujące:

Pierwsze miejsce zajął rotmistrz Rojcewicz na „Tajfunie", 2) kpt. Radzikowski na „Derwiszu 2", 3) por. Gerlecki na koniu „Baciar 2", 4) por. Duziński na „Zamożnym".

Z jeźdźców cywilnych bar. Rómel na koniu „Monolog" zajął 13-te miejsce a p. Kopa na koniu „Sustan" — 15-te.

O ostatecznym wyniku zadecyduje próba druga, która odbędzie się w dniu 8 bm.

Akademia olimpijska.

Nowinki sportowe

Dyrektor Międzynarodowego Instytutu Olimpijskiego w Berlinie dr Diem projektuje utworzenie akademii olimpijskiej na wzór tej, jaka istniała w starogreckiej Olimpii.

W projektowanej akademii zbierałaby się młodzież wszystkich państw na specjalnie organizowanych kursach.

— Norweski Związek Lekkoatletyczny przyznał złotą plankietę pamiątkową norweskiemu studentowi Sollidowi, jako najlepszemu lekkoatlecie norweskiemu w sezonie 1938.

Sollid uzyskał w dysku doskonały wynik 47,29 m.

Zawodnik ten jest nadto akademickim mistrzem świata w skokach narciarskich.

— Mistrzem Włoch w maratonie został Francesco Roccato z wynikiem 2:41:26,6 min.

— W meczu bokserskim w wadze koguciej w Londynie rumuński mistrz Europy Toma znokautował w trzeciej rundzie byłego mistrza świata, Szkota Benny Lyncha.

— W dniach od 21 do 23 bm. w Wiedniu odbędą się mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów.

Startować będą zawodnicy 10 państw, a mianowicie: Niemcy, Estonia, Holandia Włochy, Łotwa, Luxemburg, Szwecja, Szwajcaria, Węgry i Stany Zjednoczone.

Sport w kilku słowach.

Drużynę bokserska KS Geyera zasilił jeden z najlepszych pięściarzy wileńskich, Bagiński. Otrzymał on już zwolnienie ze swego dotychczasowego klubu „Elektrit", przeniósł się do Łodzi i rozpoczął już pracę w firmie „Geyer". Bagiński jest wielce utalentowanym pięściarzem wagi koguciej, parokrotnym finalistą mistrzostw Polski. *Zgłoszenie Bagińskiego zostało już przesłane do Polskiego Związku Bokserskiego,* tak że za 2 tygodnie będzie on mógł już walczyć w barwach nowej drużyny o mistrzostwo.

Równocześnie dowiadujemy się że zespół KS Geyer opuścił znany bokser kaliski Szrajter.

Dziś o godz. 20-ej odbędzie w hali sportowej Wimy mecz bokserski Wima - Geyer o mistrzostwo drużynowe klasy A.

— Jak już podawaliśmy, w niedzielę, 9 bm. odbędą się dwa mecze bokserskie o mistrzostwo klasy A: Zjednoczone — Hakoah i KE — IKP. Mecz Zjednoczone — Hakoah odbędzie się w sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza 20 o godz. 12.30 po poł.

Program meczu przewiduje następujące walki: Ostrowski (Zj.) — Rossman (H), Adamiak (Zj.) — Tauber (H), Michalak (Zj.) — Fagot (H), Osmalak (Zj) — Wdowiński (H), Szczapiński (Zj.) — Jabłoński (H), Kijewski (Zj.) — Waldman, Bartosik (Zj.) — Moszkowicz (H) i Różański (Zj.) — Blibaum (H).

— Mecz Krusche Ender — IKP odbędzie się w Pabianicach. Drużyna IKP wyjeżdża do Pabianic ze Szwedem, Leszczyńskim. Kowalewskim i Pietrzakiem. Drużyna KE wystąpi w składzie: Grambo, Jarmakowski. Witkowski, Osieja, Idasiak, Kilański, Antosiak i Piesik.

— W dniu 16 bm. Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje t. zw. „Dzień sztafet" o mistrzostwo okręgu. Organizatorzy spodziewają sie udziału około 50 drużyn sztafetowych. Ze względu na postępy łódzkiej lekkiej atletyki „Dzień sztafet" zapowiada się b. ciekawie, przyczym spodziewane są dobre wyniki.

W związku z ostatnimi awanturami i nieporządkami na boiskach piłkarskich Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN wszczął energiczną interwencję. Kilka klubów zostało ukaranych grzywną pieniężną, a pozatym wyłoniono specjalne komisje które badają sprawy ostatnich awantur na meczach PTC — ŁTSG w Pabianicach i Sokół (Pabianice) — Sokół (Zgierz) w Zgierzu. — Oba mecze nie zostały na razie zweryfikowane. Odnośnie meczu PTC — ŁTSG niezależnie od dochodzenia ŁZOPN udzielił drużynie pabianickiej ostrego napomnienia z zagrożeniem wyciągnięcia jaknajdalej idących konsekwencyj. W związku z gorszącymi scenami na meczu w Zgierzu WG i D. ŁZOPN ukarał kilku piłkarzy zgierskiego Sokoła a m.in. Majchrzaka za czynne znieważenie przeciwnika na 6 miesięcy dyskwalifikacyj. Również 6-miesięczną dyskwalifikacją ukarany został obrońca zgierskiego Sokoła — Tuszyński.

Wycieczka of cerów rezerwy

na pokaz lotniczy

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy R. P. niniejszym zawiadamia swych członków, że zapowiedziany pokaz lotniczy odbędzie się w dniu 9. 10. 1938 r. na lotnisku Lublinek. Zbiórka Kolegów w dniu 9. 10. 1938 r. o godz. 8-ej rano na przystanku tramwajowym Lotnisko skąd nastąpi odjazd samochodami na lotnisko. Początek pokazów na lotnisku o godz. 8.45. Przejazd tramwajami do przystanku Lublinek odbywać będą Koledzy indywidualnie (przejazd 30 groszy). Z uwagi, że pokazy odbywać się będą o godz. 13-ej zechcą Koledzy zaopatrzyć się w prowiant.

Komendantem całości na lotnisku został wyznaczony kol. wiceprezes Matysek Tadeusz.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy — wzywa wszystkich Kolegów, którzy jeszcze nie zarejestrowali się w biurze spisowym wyborców do Senatu, aby bezwzględnie dokonali rejestracji w dniach od 6 do 13 b. m. w odnośnym biurze spisowym.

Specjalne audycje dla robotników

wprowadza w nowym sezonie Polskie Radio

Audycje dla robotników, nadawane w zasięgu ogólnopolskim przez Warszawę I odbywać się będą stale we wtorki od godziny 18.30 do 19.00. Jest to odcinek czasu sąsiadujący bezpośrednio z audycjami dla wsi, dzięki czemu z audycji tej, utrzymanej w jednolitym charakterze i przeznaczonej dla szerokich rzesz świata pracy, będzie mogła korzystać zarówno ludność robotnicza jak i wiejska. Jeśli chodzi o program tej audycji, to składać się ona będzie z krótkiego dziennika informującego o różnych aktualnych wydarzeniach w świecie pracy, z pogadanek, reportaży lub transmisyj, ściśle związanych z zawodowymi zainteresowaniami robotnika.

W rozgłośni Łódzkiej cztery razy w miesiącu w niedziele od godz. 15.00 do 15.30 odbywać się będzie specjalna audycja, przeznaczona dla sfer robotniczych. W audycji tej brać będą udział przedewszystkim zespoły robotnicze, chóry, orkiestry, kółka dramatyczne i t.p. Ponad to w soboty, w czasie od godz. 18.00 do 18.30 nadawane będą dwa razy na miesiąc poradniki sportowe dla robotników, w których poruszane będą ogólne zagadnienia kultury fizycznej świata pracy. W inne soboty miesiąca w ramach tego czasu nadawane będzie słuchowisko względnie „Wesoły Dymek", uwzględniający również aktualne tematy robotnicze i społeczne.

Również program lokalny Rozgłośni Katowickiej uwzględnia w szerszej niż dotychczas mierze sprawy robotnicze w audycjach słownych, słowno - muzycznych, a nawet koncertach, wykonywanych specjalnie przez zespoły robotnicze.

Tak dla robotników jak i dla najszerszych warstw ludności nadawane są stale w południe programy ogólnopolskie — „audycje południowe" na które składa się muzyka, codzienna „Gazetka", pogadanki z różnych dziedzin wiedzy, słuchowiska obrazki radiowe, reportaże i transmisje. Audycje te przeznaczone są do zbiorowego słuchania w stołówkach robotniczych.

Na kogo czeka puchar?..

NAGRODA DLA DRUŻYNY NIEKARANEJ

Wydział spraw sędziowskich przy K. O. Z. P. N. ufundował nagrodę dla klubu, którego zawodnicy i członkowie sekcji piłkarskiej w ciągu całego sezonu rozgrywek nie byli karani przez władze okręgu.

Motywem zasadniczym powyższej nagrody jest wszczepienie w drużyny piłkarskie zasad gry fair i wzorowego zachowania się na boisku.

Przyznawanie nagrody dokonywane będzie corocznie przez wydział spraw sędziowskich w porozumieniu z prezydium KOZPN.

Wręczenie pucharu nastąpi na walnym zgromadzeniu KOZPN.

FIAŁKA NIE STARTUJE W MARATONIE.

Maratończyk Fiałka (Cracovia) nie będzie startował w maratonie o mistrzostwo Polski w Poznaniu w niedzielę nadchodzącą.

Zawodnik ten przeziębił się ostatnio i wskutek tego przerwał trening.

CZTERNASTU MARATOŃCZYKÓW na starcie w Poznaniu.

Jak wiadomo, w nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Poznaniu bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

Do biegów zgłoszonych zostało 14 zawodników z Wirkusem, Burzyńskim, Adamczykiem i Przybyłkiem na czele.

Start nastąpi o godzinie 14.15.

Jubileusz 15-lecia

organizuje Polski Zw. Bokserski.

W lutym roku przyszłego przypada piętnastolecie istnienia P.Z.B. Na ostatnim zebraniu zarządu związku zastanawiano się nad obchodem tego jubileuszu. Postanowiono jubileusz odbyć w skromnym zakresie z okazji zawodów międzypaństwowych Polska — Węgry. Wybrano specjalną komisję dla przygotowania jubileuszu w składzie pp.: mjr. Mirżyński, Sikorski, Rybarczyk, Jęczkowiak, Kużaj i Weselik.

Ukarani bokserzy-żydzi

za złe zachowanie się na ringu

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału sportowego ŁOZB zdyskwalifikowano piórkowca Hakoahu Fagota na 6 miesięcy za to, że po ogłoszeniu wyniku jego walki z Leszczyńskim nie podał, jak tego wymagają dobre obyczaje sportowe i regulamin, ręki przeciwnikowi.

Blibaum za złe zachowanie się na ringu zdyskwalifikowany został na okres 3 miesięcy. Fagot i Blibaum będą jednak na meczu niedzielnym walczyć, gdyż kary liczą się zwykle od poniedziałku.

Klub Sportowy „Garbarnia" w Pabianicach

MOCJONUJĄCE SPOTKANIE.

W związku z przyjazdem do Łodzi drużyny piłkarskiej krakowskiej Garbarni najpoważniejszego kandydata do Ligi państwowej PZPN, celem rozegrania w niedzielę dnia 9 bm. meczu rewanżowego o wejście do Ligi z łódzkim Union - Tourin giem, Pabianickie Towarzystwo Cyklistów zaprosiło Garbarnię na poniedziałek do Pabianic na towarzyskie spotkanie piłkarskie. Mecz ten odbędzie się w poniedziałek dnia 10 bm. o godz. 3.30 po południu na boisku klubu sportowego „Krusche Ender" przy ulicy Zamkowej.

Garbarnia gościć będzie w Pabianicach po raz pierwszy i zawody drużyny wymienionego klubu z drużyną PTC niechybnie wzbudzą wielkie zainteresowanie wśród sportowców pabianickich i ściągną na boisko liczne rzesze widzów, żądnych ujrzenia klasycznej gry w piłkę nożną.

POZBAWIENIE MANDATU członka zarządu WOZLA.

Na wczorajszym posiedzeniu Zarząd WOZLA uchwalił jednogłośnie pozbawić mandatu członka zarządu tego związku, Eugeniusza Pleszczyńskiego, który piastował funkcję skarbnika WOZLA.

Jednocześnie zarząd postanowił skierować sprawę Pleszczyńskiego do prokuratora.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO M. PABIANIC.

W dniach 7, 8 i 9 bm. na strzelnicy stadionu sportowego „Krusche Ender" odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta Pabianic organizowane rokrocznie przez Miejski Komitet WF i PW.

Zawody te odbędą się w konkurencjach z broni wojskowej, krótkiej i małokalibrowej. Udział w mistrzostwach strzeleckich zgłosiło cały szereg klubów, stowarzyszeń sportowych, b. wojskowych. klub policyjny i osoby prywatne.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, befsztyk z kartofelkami, legumina cytrynowa.

Dziękczynna Msza św. w Katedrze.

Na podziękowanie Panu Bogu za pokojowe przyłączenie do Macierzy prastarej dzielnicy Polski — Zaolzia J. E. Ksiądz Biskup Włodzimierz Jasiński odprawi w katedrze łódzkiej w niedzielę dnia 9 b.m. o godz. 10-ej uroczystą Mszę św.

W tejże intencji we wszystkich parafiach łódzkich po sumie dnia 9. b.m. zostanie odśpiewane uroczyste Te Deum.

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI przybędzie do Łowicza.

W dniu 9 października rb., jako w rocznicę śmierci, odbędzie się odsłonięcie tablicy ku czci profesora Stanisława Noakowskiego w gmachu pomisjonarskim w Łowiczu, gdzie obecnie mieści się I Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Tablica została ufundowana przez wychowanków łowickiej szkoły realnej.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy zapowiedział swój przyjazd minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr Wojciech Świętosławski.

W związku z uroczystością odsłonięcia tablicy w Łowiczu zostanie wydana jednodniówka pt. „Noakowskiemu w hołdzie Łowicz".

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

***Miejska Biblioteka Publiczna* (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.**

***Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego* w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.**

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

***Wystawa grupy artystów - plastyków „Pryzmat"* w lokalu I.P.S-u. Park Sienkiewicza.**

***Wystawa prac uczniów i uczennic szkół łódzkich*, ul. Cegielniana 26, otwarta od g. 16 do 21.**

WINSZUJEMY.

Jutro. Brygidzie i Pelagii
Wschód słońca 5.48.
Zachód słońca 16.59.
Długość dnia 11.11.
Ubyło dnia 5.02.
Tydzień 41.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 6 października.

NOWY JORK: loco 8.45, październik 8.28, listopad 8.28, grudzień 8.30, styczeń 8.25, luty 8.24, marzec 8.24—25, kwiecień 8.19, maj 8.15, czerwiec 8.15, lipiec 8.16, sierpień 8.21, wrzesień 8.19

LIVERPOOL: loco 5.01, październik 4.71, listopad 4.73, grudzień 4.74, styczeń 4.77, luty 4.78, marzec 4.80, kwiecień 4.81, maj 4.81, czerwiec 4.82, lipiec 4.83, sierpień 4.82, wrzesień 4.82, październik 4.82

BREMA. — Notowań brak.

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, przy niejednolitym usposobieniu. Odchylenia kursów w obu grupach papierów były stosunkowo nieznaczne.

3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zwykła i seryjna utrzymała się na niezmienionym poziomie. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 2 emisji straciła 25 gr, serie 2 emisji obiegały po cenie ustalonej, a Dolarówka obniżyła się o 25 groszy.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były ożywione, nastrój panował zmienny.

8-proc. Przemysłu Polskiego nabywano po cenie niezmienionej, 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 5-proc. m. Warszawy dawne straciły po 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były droższe o 0.50, a 5-proc. m. Warszawy 1936 r. o 1 procent; 8—9 s. 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. była droższa o 2 proc. 4 i pół proc. Ziemskie we Lwowie notowano 64.50, 5-proc. m. Lublina 1933 r. zwyżkowały o 0.25 proc., 5-proc. m. Łodzi 1933 poniosły stratę w wysokości 0.50 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.00, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 84.50, 2 emisji serie 93.75, Dolarowa 3 s. 42.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Konwersyjna 1924 r. 67.50, Wewnętrzna Państw. 1937 r. 66.25

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 69.26, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.75.

AKCJE — UTRZYMANE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechowała tendencja utrzymana, obroty były duże, kursy na ogół nie wykazały większych zmian.

Bank Polski 127.00, Cukier 38.00, Węgiel 37.00, Lilpop 91.75, Modrzejów 22.00, Ostrowiec s. B 66.25 Starachowice 45.25, Żyrardów 62.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 7.10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg. za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.25 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. gat. I 50-proc. 24.25 — 26.00, 65-proc. 22.00 — 24.00 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.25 — 26.00, 65-proc. [illegible] mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 7. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 19.25 — 19.75, żyto 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.25 — 39.25, 50-proc. 34.50 — 37.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 24.25 — 26.00, 65-proc. 22.00 — 24.00

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK i KŁOPOTÓW.
„OLLA" GUM.?
ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE i PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.?
PATENT FRANC NR 790.504
PATENT AMER. NR. 1050 701

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Naga prawda.
CORSO: — Alarm na morzu.
EUROPA: — Przygody Robin Hooda.
GRAND KINO: — I. Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy; II. Paweł i Gaweł.
IKAR: — 1) Zaufaj mi. 2) Dzień na wyścigach.
JAR: — Na scenie: Złota jesień; na ekranie: Mali bohaterowie.
METRO: — Fortancerki.
MIMOZA: — Port Artura.
OŚWIATOWE: — Hrabina W[illegible] Noc w operze.
PALACE: — Jezebel
PRZEDWIOŚNIE: — Alarm w Pekinie
RIALTO: — Szalona Claudette.
RAKIETA: — Romans szulera.
SŁOŃCE: — Hrabina Władinow. Noc w operze.
STYLOWY: — Syn czterech ojców.
TON: — Nieusprawiedliwiona [illegible]
URANIA: — Szeik.
ZACHĘTA: — Znachor.

TEATR POLSKI. Cegielniana 27.

Dziś w piątek o godz. 8,30 wiecz. a w sobotę o godz. 4-ej po poł. (dla młodzieży szkolnej) monumentalna sztuka Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac" w arcyciekawej reżyserii dyr. Karola Borowskiego a w koncertowym wykonaniu: Władysława Krasnowieckiego Wilińskiej, Czerwińskiego, Dejunowicza, Hańczy i innych.

Passe- Partout na oba przedstawienia nieważne.

TEATRY. POPULARNY I W SALI GEYERA.

Dziś w piątek o godz. 8,15 wiecz. dana będzie w Teatrze Popularnym świetna polska sztuka K. H. Rostworowskiego, Przeprowadzka" w wykonaniu: Gosławskiej, Plucińskiej, Życzkowskiej, Arnoldta, Plucińskiego. Mrozińckiego, Urbańskiego, Winawera i reżysera sztuki Br. Dąbrowskiego,

NAJLEPSZY ODPOCZYNEK.

Kto śpi, ten się posila.

Smaczny sen na sianie z wrzosów

Francuskie przysłowie mówi: „Kto śpi, ten się posila". Pewien sławny fizjolog mawiał: „Spać to znaczy zwyciężyć chorobę" — a higieniści rozdzierają szaty nad tym, że higiena współczesna nie dość uwagi poświęca doniosłemu zjawisku snu.

Większość przesadnych schudnięć i większość zaburzeń systemu błędno - sympatycznego jest skutkiem ograniczenia snu, który powinien wypełniać jedną trzecią naszego życia (tylko staruszkowie mogą mniej sypiać). Ale nie wpadajmy i tu w przesadę, mówi L. Esteve. Nie przyrównujmy się do tuczonego prosiaka, który nieustannie je — i właśnie na skutek stałego przeładowania żołądka śpi po 12 godzin na dobę.

Jak widzimy, musimy ująć w karby nasz naturalny odpoczynek, tak samo jak nasze czynności dzienne. Poza określeniem ilości godzin, jakie przeznaczamy na sen, trzeba też zdecydować kiedy należy udawać się na spoczynek i kiedy wstawać. Człowiek, jako stworzenie dzienne, powinien pozostawać jak najkrócej na nogach po zachodzie słońca: wszyscy ludzie, którym udało się doczekać późnej starości kładli się przez całe życie wcześnie i wstawali rano. I przypomnijmy sobie, że zdaniem wybitnych specjalistów, godziny snu przed północą **mają podwójną wartość.**

Pokój sypialny winien być dość obszerny i nie przeładowany gratami. Warto umieścić w nim kilka zielonych roślin, gdyż rośliny te, wydzielając wilgoć będą działać kojąco na stan naszych nerwów. Dobrze jest, jeśli pokój sypialny w dzień jest wystawiony na działanie promieni słońca i jeśli wietrzymy go skrupulatnie wieczorem. Jednak, ażeby uniknąć wszelkich bodźców działających na nasze zmysłu wieczorem w pokoju tym powinno być ciemno i cicho. Oczywiście trzeba tu podkreślić, że jednostajne hałasy, jak np. szum wodospadu, albo też wiatru, mogą poniekąd spełniać funkcje kołysanki. O ile śpiący nie jest chory, temperatura w sypialni winna być raczej niska: niskie temperatury obdarzają nas głębokim snem, podobnym do letargu zwierząt, które przesypiają zimę.

Dr Doucel, znany francuski specjalista, nie żąda bynajmniej, aby okno w pokoju sypialnym było przez całą noc otwarte: gdyż człowiek, który podczas snu żyje niejako w zwolnionym tempie, nie potrzebuje bynajmniej nadmiaru tlenu. Wielu fanatycznych zwolenników campingu stwierdza zgodnie, że sen pod namiotem jest jak gdyby „przeźroczysty" i że nie daje nam tego wrażenia, że pogrążamy się w sen, jak w otchłań czarnej wody.

Ciekawych obserwacji dostarczają nam w tej mierze zwierzęta: gdy zabierają się na dobre do snu, chowają dziób w pióra lub też wtulają nos w swą sierść, aby lepiej rozkoszować się zasypianiem. Co się tyczy okrywania się — to dobrze jest mieć pod ręką kilka lżejszych kołder, które możnaby zużyć lub też odrzucić, regulując w ten sposób dowolnie izolację termiczną śpiącego.

Osoby anemiczne odpoczywają lepiej, gdy leżą płasko, z reguły jednak wygodniejszą jest pozycja z lekkim wzniesieniem pod głową. Zasypiamy łatwiej na materacu dość twardym. Ludzie, którzy studiowali specjalnie ten przedmiot, wiedzą, że najlepszą podściółką, która zarazem ma tę wielką zaletę, że izoluje nas od szkodliwych promieni kosmicznych — jest siano z wrzosów.

Pożytecznie jest wykonać kilka głębokich wdechów i parę ruchów gimnastycznych, dla poruszenia głównych grup mięśniami: ułatwi to usuwanie toksyn podczas snu. Celowe będzie też wzięcie kąpieli powietrznej, ale bez drażniącego nacierania. A potem — do łóżka.

NOWOCZEŚNI CYGANIE

Duże zarobki właścicieli miejsc campingowych

Według amerykańskich statystyk w sezonie letnim przeszło trzy miliony ludzi żyło poza domem, włócząc się w t. zw. samochodach mieszkalnych po całym kraju. Ponieważ zatrzymywanie się na noc w pojedynkę jest w amerykańskich warunkach bezpieczeństwa połączone z dużymi obawami, nowocześni koczownicy zajeżdżają na noc do t. zw. miejsc campingowych, tworząc często prawdziwe obozy wędrowne, składające się nierzadko z 100 do 200 wozów.

Nazajutrz rano wozy rozjeżdżają się we wszystkich kierunkach, by z zapadnięciem zmierzchu skupić się znów w innym składzie, w nowym obozowisku campingowym. Te „obozy wędrowne" stały się ważnym czynnikiem ożywienia gospodarczego dla prowincji amerykańskiej. Jak obliczono, nowocześni cyganie zostawiają w miejscach campingowych i turystycznych przeciętnie rocznie do 300 milionów dolarów. Nabycie takiego domu wędrownego nie przekracza możliwości finansowych przeciętnego obywatela amerykańskiego. Już za 800 dolarów można dostać należycie wyposażony autobus, urządzony zupełnie mieszkalnie. „Dom" taki zawiera wszystko co potrzebne jest turyście do samodzielnej egzystencji w czasie jego wakacyjnych wędrówek. Bardziej luksusowe auta mają nawet łazienkę a nie rzadko nawet przedział dla służby. Na każdej drodze tablice wskazują gdzie się znajduje najbliższe miejsce dla parkowania samochodów. Miejsca te, położone zazwyczaj w uroczych zakątkach kraju, oddane zostały do dyspozycji automobilistów przez miejscowych farmerów, którzy z dzierżawy za campingi i parkowanie samochodu mają większe dochody niż z uprawy roli.

PODSŁUCHANE

W TAŃCU.

— Czy pani nie czułaby się niemile dotknięta, gdybym panią w przyszłości nazywał krótko Zuzią?

— Nie czułabym się dotkniętą, ale byłabym zdziwiona...

— Dlaczego?

— Dlatego, że nazywam się Halina!

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch.

Na stadionie w Mediolanie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch. Na zdjęciu: rozdanie nagród zawodniczkom, które uzyskały najlepsze miejsca.

WYROKI W KRAJACH ANGLOSASKICH.

20-kilometrowy spacer złodzieja.

Nowa metoda wymierzania kar.

W krajach anglosaskich coraz popularniejszą i bardziej stosowaną jest nowa metoda wymierzania kar. Zdarzyło się gdzieś tam w Ameryce, że mąż źle traktował swą żonę, ba, zdarzyło się nawet, że ją pobił. Sprawa poszła do sądu. Czy też sędzia skazał złego męża na karę pieniężną, czy też zamknął go w więzieniu?

Nic podobnego, skazał go poprostu na codzienne całowanie żony, wychodząc z tego założenia, że w razie niestosowania się oskarżonego do tego zakazu, zawsze będzie jeszcze czas zamknąć go. Kara winna odpowiadać przewinieniu.

Tak więc sędziowie starają się uniknąć zarówno kar pieniężnych, jak i pozbawiania wolności, o ile winny nie jest typem zdecydowanie przestępczym. W myśl zasady „ząb za ząb" tylko mordercę karze się tam śmiercią, a złodzieja więzieniem — ponieważ nie ma sposobu odpłacić mu pięknem za nadobne. Dla pijaka, który stawał się już niebezpieczeństwem dla społeczeństwa wybrał sędzia w Chicago następującą karę: polecił mu przez cztery najbliższe tygodnie uczęszczać na wszystkie odczyty abstynenckie, a co niedzielę chodzić do kościoła. Następnego dnia musiał złożyć sądowi sprawozdanie z każdej takiej wycieczki.

Człowiek ten, który do dnia wydania owego wyroku był stałym gościem w areszcie policyjnym — nie wywołał już później żadnej burdy i nigdy już nie był notowany za pijaństwo. Inna kara przypadła w udziale szoferowi taksówki, który stale powracał do sądu pod zarzutem jazdy nieprzepisowej — lub też lekceważenia nakazów policjanta regulującego ruch.

Tego sędzia skazał (działo się to podczas wyjątkowo upalnych dni lipcowych), aby przez tydzień codziennie od 12 do 13 godziny stać obok policjanta na jednym z najbardziej nasłonecznionych skrzyżowań ulic w Chicago.

Jeszcze inny los spotkał złodzieja z Ohio który ukradł worek jabłek. Podczas rozprawy okazało się, że kradzież miała miejsce we wsi odległej o 20 km. od miejsca zamieszkania oskarżonego. Podsądny tłumaczył się najpierw naiwnie, że bardzo lubi dużo chodzić, a worek z jabłkami spostrzegł przypadkowo i uważał, że jest „bez pański".

„Ach, pan lubi dużo chodzić — przerwał mu sędzia — w takim razie w ciągu tygodnia będzie pan codzień odbywał ten 20-kilometrowy spacer z workiem cegły na plecach. Za każdym razem zamelduje się pan na posterunku policyjnym w tej miejscowości.

Jeszcze oryginalniejsza jest metoda postępowania w stosunku do nieporozumień rodzinnych. Pewien urzędnik z Nowego Jorku prowadził życie hulaszcze i codzień wracał do domu nad ranem. Obchodził się też bardzo źle ze swoją żoną. Gdy sprawa trafiła do sądu, sędzia kazał oskarżonemu, aby codzień po wyjściu z biura spotykał się ze swą żoną przy pewnym umówionym pomniku, po czym wolno im było spędzić wieczór w sposób dowolny — byle razem. Najpóźniej o dziesiątej mieli już być w domu.

Wielką popularność zyskał sobie pewien sędzia amerykański następującym wyrokiem. Kilkakrotnie łapano młodego górnika na kradzieży książek. Były to przeważnie książki małowartościowe.

Dyrektor tego chłopca zeznał, że podsądny jest obdarzony wybitną inteligencją. To skłoniło sędziego do wydania następującego wyroku: podarował górnikowi 4 cenne tomy i polecił mu zdać sądowi sprawozdanie na piśmie po przeczytaniu każdego z nich.

17 tysięcy kin w Ameryce

pasjonuje mrowisko ludzkie.

Kiedy w roku 1895 wynaleziono film, nie wiedział o tym jego wynalazca, że za kilkadziesiąt lat, film stanie się najważniejszym środkiem urozmaicenia życia ludzkiego. Nawet jego pierwsze lata istnienia nie wykazały, aby film mógł się stać z czasem potężny i pożądany. Dopiero z czasem, kiedy powstały kina stałe, poczęto je więcej odwiedzać. Mimo wszelkiego rodzaju przeszkód, sprzeciwów nauczycielstwa i inteligencji, film wyrósł w przeciągu lat czterdziestu do godności muzy, i dzisiaj zajmuje w życiu człowieka niepoślednie miejsce. Wszędzie poczęły powstawać kina i tak naliczyć ich można np. w Ameryce do 17 000, w Niemczech 5312, we Włoszech 4471, w Anglii 4305, we Francji 4100, w Japonii 2045 a w Australii 1541 kin. W 1936 roku wyświetlano w Anglii około 752 filmów, w Ameryce około 720 obrazów, we Francji 448, w Japonii 400, we Włoszech 240, a w Niemczech 183.

W Ameryce z liczbą mieszkańców 122.7 milionów uczęszcza w tygodniu 42 miliony ludzi do kin, czyli na 1000 mieszkańców przypada 342.3 odwiedzających kina. Anglia wykazuje na 46 miln. mieszkańców 19 miln. ludzi uczęszczających do kin. To znaczy, że z 1000 mieszkańców 413 chodzi przez jeden tydzień do kina. We Francji, która ma 42 miliony mieszkańców, uczęszcza do kin w tygodniu 6.7 milionów, tak, że z 1000 mieszkańców 159.5 ludzi odwiedza w tygodniu kina. Niemcy liczą (bez Austrii i Sudetów) mieszkańców 66 miln. z tych w jednym tygodniu odwiedza kino około 5.7 miln. Włochy: 42 miln. mieszkańców, w tygodniu chodzi do kin 5 miln. czyli na 1000 mieszkańców przypada 122 chodzących do kina. W Australii — 6.5 miln. mieszkańców — chodzi do kin 3.5 miln. na tydzień. Przy 91.7 miln. mieszkańców Japonii uczęszcza do kin 3.4 miln. w tygodniu, czyli na 1000 ludzi 37 mieszkańców. Jak wynika z tego zestawienia, najwięcej ludzi chodzi do kin w Australii, najmniej w Japonii. Jednakże na całym świecie uczęszcza do kina przez tydzień z 2200 miln. mieszkańców, co dowodzi jakim wielkim czynnikiem kultury stał się film, tak popularny we wszystkich krajach świata.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 18

— Nie spocznę tak długo, dokąd jej nie odszukam.

— Tak, trzeba jej pomóc. Ludzie biali skrzywdzili tę dziewczynę boleśnie, ludzie biali też muszą jej okazać serce. A ponieważ nam to przypada w udziale ta zaszczytna misja, musimy ją spełnić. — Chodźmy spać, Macpherson, dziś niczego już nie dokażemy.

Wyszli na dwór. Naumo czekał u wejścia.

— Naumo, każ kanakom palić całą noc wielki — wielki ogień aż do czasu, dokąd matahari nad dżunglę nie wyskoczy. A jutro zaraz z rana przybędziesz do mnie — rozkazał Ruszczyc.

— Słuchać, panie.

Kiedy poukładali się już na swoich polowych łóżkach w namiocie, długo leżeli na nich, nie mogąc zasnąć. Ruszczyc, leżąc długo w noc z przymkniętymi oczyma, nie spał i wsłuchiwał się w głosy nocne dżungli i myślał o Armandzie Player. Był pełen podziwu dla tej kobiety i jej energii. W końcu jednak sen go ogarnął i zasnął twardym, zdrowym snem.

Jak długo spał, nie mógł tego określić. Nagle zbudził go stłumiony i jakby bardzo daleki, niby spod ziemi gdzieś wychodzący, krzyk ludzki. Było coś niesamowitego, coś przeraźliwie przerażającego i wstrząsającego w tym krzyku, który zrozumiał połową tylko świadomości. Zerwał się na równe nogi i zaczął macać za zapałkami, które zwykle kładł na pace tuż przy łóżku. I znowu krzyk się powtórzył, jeszcze silniejszy i jeszcze boleśniejszy, niż przedtem, ale tym razem wychodził on gdzieś z góry, jakby z czubów drzew puszczańskich.

— Tadek! — krzyknął Jerzy, również jak Ruszczyc, szukając zapałek na swojej pace. — Coś strasznego dzieje się w dżungli.

— Ktoś krzyczy.

— To nie dziki, ani żaden z naszych kanaków. Ten głos jest inny, jest zupełnie inny...

Jęli się pośpiesznie ubierać przy blasku świecy. Za ścianami namiotu huczało już jak w ulu. To kanakowie pozrywali się już ze snu i tłoczyli się w ciasnym kolisku zaręby, przerażeni niesamowitym krzykiem.

— A krzyk ten znowu się powtórzył kilka razy raz po raz, urywanie, a zawsze w coraz niższej tonacji, coraz boleśniejszej, coraz większym strachem drżący. Obaj panowie mieli pełne uszy tego krzyku, brzmiącego, jak krzyk konania. I nagle wszystko to tak samo prędko ucichło, jak nagle powstało. Z karabinami w rękach wybiegli obaj przyjaciele na plac zaręby. Kanakowie tłoczyli się koło ogniska, wszyscy z remingtonami, mówili wszyscy razem, gestykulowali i nieustannie wskazywali na konary drzew, z których dobiegł ich krzyk ludzki.

— Naumo! — zawołał Ruszczyc.

Kanakowie umilkli naraz.

— Naumo, co się tu dzieje?

Przewodnik przybiegł szybko do Ruszczyca zgorączkowany i ogromnie wzburzony.

— Panie... orangutan... Tam... tam... — rzekł, pokazując czuby drzew. — Leśny człowiek, leśny człowiek..

Ruszczyc wpatrzył się we wskazanym kierunku, ale nic nie zobaczył. Natomiast po chwili usłyszał potężne mruczenie, przypominające mruczenie tygrysa, łaszącego się karesującego.

— Nic nie widzę, Naumo.

— Tam, tam, orangutan, panie... — powtórzył wystraszony kanak.

Mruczenie znowu się powtórzyło. Nie ulegało wątpliwości, że gdzieś wysoko w gąszczu konarów drzew, siedział orangutan. Ale kto wydawał te przeraźliwe i tak bolesne krzyki?

— Naumo, czy wszyscy kanakowie są w zarębie? — spytał Ruszczyc, bo przyszło mu na myśl, że może kogoś z Malajów porwał potwór i uniósł z sobą wśród drzew.

— Tak, panie. Nie brakuje nikogo, prócz tych, którzy zginęli od wężów i w rzece.

— Trzeba puścić racę i oświetlić czuby drzew, a wtedy może prędzej zobaczymy cokolwiek — zauważył Jerzy i jednocześnie kazał Manuo przynieść sobie rakietnicę. Po chwili ognista kula, niby błyskawica, wyleciała w powietrze i jaskrawym blaskiem oblała zbity gąszcz konarów drzew dżungli. Naturalnie, nie zobaczyli nic. Jerzy raz i drugi puścił jeszcze rakietę, ale z tym samym rezultatem. Ogniste kule rakiet miały jedynie ten skutek, że zbudziły ptaki i drobne małpy, śpiące w gałęziach, i że siedzący gdzieś w tajemniczym zakątku orangutan zawarczał groźnie.

— Nic nie zobaczymy — zawyrokował w końcu Jerzy — do rana daremny to trud i szkoda rac.

Zaczęli więc czekać rana, czuwając. Nie było mowy o spaniu w danych warunkach — nikt z nich nie był w stanie zasnąć. Orangutan trzymał w swoich potężnych ramionach człowieka, to nie ulegało dla nich żadnej absolutnie wątpliwości. Taki bolesny krzyk i o takiej bogatej skali wyrazu, może wydawać tylko człowiek i w dodatku — człowiek biały.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Ostatnie popisy czeskich żandarmów.

Wyprawy Polaków z „orzechami"

CIESZYN, 7.10. — Znaleźliśmy się w Domu Polskim — wspaniałym dokumencie twórczej woli tutejszych Polaków — w którym skupiają się wszystkie nici życia polskiego. Tu gromadzą się Cieszyniacy, schodzą się wysłańcy niecierpliwej okolicy.

Pan Jan Stonawski przyjechał z towarzyszami z Dolnej Lesznej. Zaledwie 10 km od Cieszyna, a terror czeski szalał tam przez całą noc.

— Tak się dochowuje układu! — dziwią się. — Żandarmi czescy strzelają do Polaków. Biją.

Syna p. Stonawskiego pobili kolbami. Trzech harcerzy polskich wywieźli do Frydka. Co robić? Jak pomóc?

Dom Polski jest fortecą polskości — opowiadano nawet, że był podminowany przez Czechów, ale to nieprawda, jak dużo przesady było w innych wiadomościach zza Olzy. Miny były pod obu mostami na Olzie, a już je wyjęli czescy saperzy pod nadzorem polskich oficerów.

Do Domu Polskiego przychodzą rozpaczliwe telefony. Bystrzyca prosi o pomoc. Komunistyczna banda ostrzeliwuje dworzec. Pomoc pójdzie. Są tu przecież za Olzą zuchy — gotowi na wszystko.

— Komuniści się wygrażają! — meldują je ktoś. Nad Zaolziem wisi jeszcze groźba sabotażu i bezmyślnego zniszczenia. Komuniści czescy to dość dziwna odmiana ludzi. Słuchają Moskwy i są jednocześnie skrajnymi nacjonalistami. Należą do Hranicarzy, do czeskiej, polakożerczej „Maticy". A co najdziwniejsze są między nimi również Polacy. Zwiedzeni, obałamuceni, ale Polacy.

Nawet najlepsi Polacy wskutek ciągłego przebywania wśród obcych, mogli skazić swój język. Nasz rozmówca chwilami, mówiąc po polsku, akcentuje z czeska, a czasem nawet potakujące „ano, ano" wyrwie mu się mimo woli. Nie mam mu tego za złe. Mówi źle po polsku, ale czuje za to jak najlepiej. To jeden z tych, co nie mieli cierpliwości czekać, aż wyzwolenie przyjdzie zza Olzy. Żandarmom czeskim dał się we znaki, podrzucanie pod posterunki „orzechów" — to dla niego nie nowina. „Orzechów"? Cóż to znowu takiego? Nic wielkiego — zwykłe granaty ręczne.

Ostatnie dni spędził w szpitalu wojskowym w Cieszynie. Jego choroba nazywała się — mobilizacja. Nie zdążył uciec, więc przy pomocy znajomych lekarzy ciężko zachorował. Dziś jest zdrowy i za chwilę jedzie do Bystrzycy. Z „orzechami" właśnie.

—Jak tam żołnierze czescy? — pytam — Jak przyjęli rozkaz wycofania się ze Śląska

— Z rezygnacją. Ale i z radością, że nie potrzebują się bić. Czesi to nie żołnierze. Odgrażali się, odgrażali, ale do wojny nie mieli ochoty.

— A żołnierze innych narodowości?

— Byli tu Madziarzy (Węgrzy). Ci z góry nam mówili, że gdy przyjdą Polacy — strzelać nie będą. Będą tylko głośno krzyczeć, że są Madziarami, żeby im Polacy przez omyłkę krzywdy nie zrobili.

I z takich elementów, wrogo usposobionych do republiki składały się w większości załogi gniazd karabinów maszynowych, znajdujących się we wspaniałych, żelbetonowych umocnieniach na skraju Cieszyna. Te umocnienia — to prawdziwe arcydzieła współczesnej sztuki fortyfikacyjnej. Czesi oddali je bez wystrzału. Nie miał bowiem kto strzelać.

Dla nas lepiej! Obeszło się bez ofiar.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ul Traugutta 9 front I piętro tel 262-98
przyjmuje od 8,11 rano, od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 9,12.30 po poł.

Dr med. W. KOKORZECKI
spec. chorób wewnętrznych i nerwowych
POWRÓCIŁ
ul. Magistracka 8, tel. 211-20
przyjmuje od 8—10-ej rano i od 2—5-ej p p.
Niedziele i święta od g. 10—2 w poł.

Dr. Med.
S. WARSZAWSKI
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit.
Nawrot 8 telefon 109-23
wznowił przyjęcia

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
Przyjmuje od 8 do 1-ej i 5—9 wiecz.
Niedz. i święta od 10—1 w poł.

Dr. med.
H. RÓŻANER
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel 128.98 przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz.

Dr. Med.
PAULINA LEWI
Spec. chorób kobiecych i akuszerii
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr. Med.
A. KLESZCZELSKI
Urolog
powrócił
Al. Kościuszki 60 tel. 174-99

Dr Med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
POWRÓCIŁA
PIOTRKOWSKA, 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 i pol.

LEKARZ DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr. Med. **WOŁKOWYSKI**
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
wznowił przyjęcia.
Cegielniana, 11 Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 4 — 9 w. niedzielę i święta od godz. 9 — 1.

Dr med. **LUBICZ**
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 14-312
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 6—8 w.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano

Dr. Med.
Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
powróciła
Piotrkowska 153, telefon 145-10
PRZYJMUJE OD 2 DO 3 I OD 5 DO 7

DR E. EKKERT
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.
powrócił
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
Przyjmuje od godz. 5.30 do 8 wiecz.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. Med.
Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Kapiórkowskiego
Przyjmuje od 3 — 7. Telef. 269-64

Doktór FELIKS SKUSIEWICZ
choroby skórno-weneryczne
Andrzeja 11, tel. 137-43
Przyjmuje od g 9 m. 30. do 11 rano i od 5 — 7 m. 30 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9. w. Panie przyjmuje lekarz kobieta
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr KLINGER
Spec. chor. wenerycznych seksualnych skórnych (włosów) przeprowadził się na ul.
PRZEJAZD 17 telefon 132-28
przyjm. od. 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 r. do 4 i od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od godz. 9 do 1 popoł.
Panie przyjmuje kobieta lekarz PORADA 3 z.

Dr. med.
M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77. W lecznicy, Zgierska 24. od 3—6.

Dr Med.
Jerzy SUDYA
AKUSZER GINEKOLOG
Legjonów 11, tel. 115-27
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

Lecznica „OMEGA"
GŁÓWNA 9, tel. 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Roentgen. lampa kwarcowa, djatermia i t. d.

„Śląsk Zaolzański wraca do Polski"

Monumentalny przegląd wydarzeń na ekranie Grand-Kina.

Wszyscy mamy żywo w pamięci niezapomniane chwile napięcia i niezłomnej woli całego Narodu, gdy Rząd Polski wysłał ultimatum do Pragi, a Armia w gotowości bojowej, oczekiwała rozkazu Naczelnego Wodza, by mocą oręża polskiego odebrać zagrabione ziemie za Olzą.

Dziś Śląsk Cieszyński i od tylu lat przez zaborcę gnębione Ziemie Zaolzańskie łączą się z Ojczyzną!

Monumentalny film, lustrujący przebieg wydarzeń ostatnich dni historycznych z niezrównaną precyzją i plastyką wyświetla od dziś na swym ekranie „Grand Kino".

Film ten produkcji PAT'a udało się zdobyć dyrekcji Grand kina wielkim nakładem trudów i wysiłków.

Nie ulega wątpliwości, że ten zakreślony na monumentalną szalę przegląd dziejowych wydarzeń, dostarczy najszerszym rzeszom niezapomnianych emocji i wzruszeń.

Przy okazji należy podkreślić, że zdobyciem przeglądu pt. „Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy" dyrekcja „Grand kina" wykazała należyte zrozumienie powagi chwili i niezwykłą dbałość o aktualność, którą tętni życie współczesne

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 10 65
tel. 101-01 i 266-50

Wycieczki autokarowe z Katowic na ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI w dniach 9, 16, 23 i 30/X

Wycieczki autobusowe z Katowic do Porąbki w dniach 9, 16, 23 i 30/X

Wycieczki do Rumunii w dniach 23—28/X Cena zł. 25.—

ZNACZNE ULGI KOLEJOWE NA JESIENNĄ WYSTAWĘ KATOLICKĄ.

Ministerstwo Komunikacji dla uczestników zjazdu na Jesienny Pokaz Targowy, który odbędzie się w czasie od 9 do 23 października 1938 r. w Katowicach przyznało ulgę w wysokości 75 proc. od opłat normalnych na przejazd powrotny kolejami państwowymi z Katowic do stacyj pierwotnego wyjazdu, na podstawie przepisanych formalności i indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

Karty te nabywać można w całej Polsce we wszystkich biurach podróży „Orbis", „Wagons-Lits-Cook" i „Francopol", jakoteż w placówkach Ligi Popierania Turystyki (na dworcach w większych miejscowościach).

Ponadto otrzymują ulgi wycieczki zbiorowe do Katowic i z powrotem a to: przy udziale 15 sób — 33 proc., zaś przy udziale 60 osób — 50 proc. a na każde 25 osób otrzymuje 1 bezpłatny bilet przewodnik wycieczki.

Wystawcy Jesiennego Pokazu Targowego otrzymują bezpłatny przewóz eksponatów z Katowic do miejsca siedziby przedsiębiorstwa, na podstawie przepisanych formalności.

OBRADY NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNIKÓW.

Dnia 8 i 9 października br. odbędzie się w Warszawie sesja Rady Głównej Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników R. P.

Porządek obrad przewiduje: sprawozdanie z prac za ostatni kwartał, ustosunkowanie się świata technicznego do wyborów parlamentarnych i samorządowych, sprawy związane z Pierwszym Polskim Kongresem Techników, ustalenie podstawowych tez o samorządowej organizacji świata technicznego i jego roli w państwie dla przedstawienia to zaakceptowania Kongresowi Techników oraz ustalenia programu prac Naczelnej Organizacji na najbliższą przyszłość.

Przy nadsyłaniu opinii przez 85 związków wchodzących w skład N. O. S. T. o stosunku techników do wyborów parlamentarnych przeważa pogląd, iż 30-tysięczna rzesza techników ustosunkuje się pozytywnie do wyborów, jeśli w zgromadzeniach okręgowych uda się przeprowadzić własnych kandydatów na posłów. Zasadnicze stanowisko jednakże zajmą technicy po sesji Rady Głównej.

NIE BĘDZIESZ
narzekał, gdy zaczniesz się golić mydłem PIXIN.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef", Nawrot 54-a, tel. 191-85.

BUDKA Z WĘGLEM do sprzedania ul. Poprzeczna 2a.

HELENA GAWŁOWSKA zgubiła legitymację Ubezp. Społ. m. Łodzi i wyciąg z ksiąg ludności m. Łodzi.

Produkcja juty.

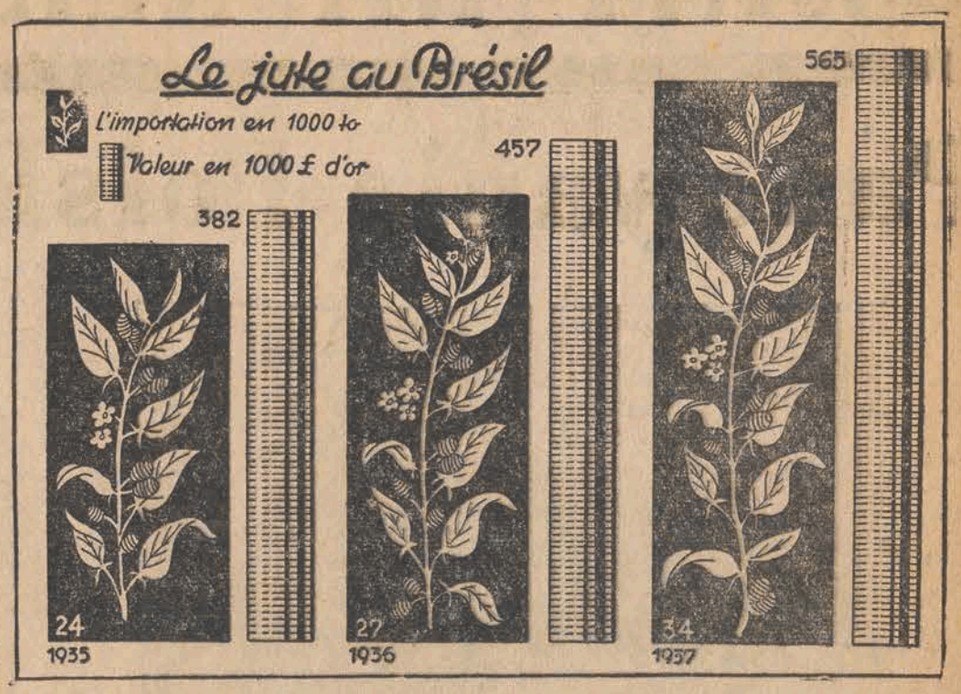

W Brazylii coraz większe znaczenie zaczyna zdobywać uprawa juty, z której wyrabiane są przeważnie worki. Sama Brazylia potrzebuje dla eksportu swej kawy rocznie około 20 milionów worków. Na razie przywóz juty z zagranicy jeszcze wzrasta, co wykazuje powyższa tablica.

OPIEKA NAD DZIECKIEM.

Świat małych oczekuje wiele od świata ludzi dorosłych

Czy słusznie wiek XX nazwany został wiekiem dziecka? Sprawa opieki nad dziećmi i młodzieżą przez długie wieki nie stała na odpowiednim poziomie. Sprawy dziecka pozostawione były wyłącznie trosce rodziny. Przewrót warunków ekonomicznych i socjalnych w w. XIX, wkroczenie maszyn w życie ludzkie, rozwój miast i ośrodków przemysłowych, tworzących wielkie skupiska ludzkie, a później wielka wojna — zmienia charakter życia społecznego, jego potrzeby i środki. Dom rodzinny — nie przestając być ośrodkiem życia osobistego — nie może zaspokoić wszystkich potrzeb życiowych swych członków przestaje być wyłącznym warsztatem ich wartości moralnych i umysłowych.

Wówczas to powstaje i rozwija się idea odpowiedzialności Państwa i społeczeństwa wobec młodych pokoleń. Idea dopełniania przez Państwo i społeczeństwo tych obowiązków, których nie jest w stanie ponieść rodzina. Najwcześniej i najpowszechniej myśl ta realizuje się na terenie nauczania powszechnego, później krystalizuje się również w formie zasad opieki społecznej publicznej.

W zakres tej opieki wchodzi przede wszystkim sprawa opieki nad zdrowiem i życiem dziecka, walka ze śmiertelnością matek i niemowląt, walka z epidemiami chorób społecznych, niedożywianiem i złymi warunkami mieszkaniowymi. Opieka społeczna musi w zmienionym układzie sił gospodarczych i społecznych działać środkami nie tylko materialnymi, ale i pedagogicznymi i psychologicznymi. Sprawa opieki nad dziećmi, w rodzinach bezrobotnych, organizacja świetlic, kolonij letnich, dożywiania, pomocy odzieżowej, szkolnej, klubów dla młodzieży, obozów pracy — oto tereny i środki uznane dziś za najkorzystniejsze w skali światowej. Przy ich pomocy armie opiekunów społecznych, pielęgniarek, lekarzy, pedagogów, psychologów — walczą na obu półkulach świata z wrogiem fizycznym i moralnym dzieci, z głodem i chłodem, chorobą i śmiercią — zagrożeniem moralnym i społecznym.

Zagadnienie kształcenia służby społecznej i jej formowania ma również znaczenie kapitalne. Opieka specjalna, w szczególności walka z zagrożeniem moralnym dzieci, z przestępczością i nierządem jest również cechą charakterystyczną polityki społecznej XX wieku. W wieku tym obok wzmożenia działalności opieki społecznej nad dziećmi w poszczególnych krajach, wzrasta dążenie wymiany doświadczeń na terenie międzynarodowym w formie zjazdów i kongresów odpowiednich stowarzyszeń społecznych. Biorąc udział w tych międzynarodowych pracach, Polska, wnosząc do światowego dorobku wyniki swoich doświadczeń — nie poddaje się hypnozie obcych wzorów, szukając przede wszystkim własnych rodzimych rozwiązań dla swoich trosk społecznych w zgodzie z własnymi potrzebami tradycyjnymi, religijnymi i narodowymi.

W wielu różnolitych zakresach polska myśl społeczna wnosi poważny dorobek do rozwiązań zagadnień społecznych opieki nad dziećmi — w ich skali światowej i pracując w ten sposób nad dobrem polskich dzieci przyczynia się jednocześnie do polepszenia bytu i harmonijnego rozwoju dzieci całego świata. Wiek XX — nie jest jeszcze dla tych wszystkich dzieci realizacją tego, czego mogłyby oczekiwać od świata ludzi dorosłych. Jest on raczej wiekiem pragnień i dążeń w tym kierunku ale one są przecież i muszą być u podstawy wszelkich działań. Idąc po tej drodze, Polska musi dążyć do wypełnienia programu opieki nad dziećmi przede wszystkim na własnym terenie. Musi zapewnić w solidarnym wysiłku Państwa i społeczeństwa wszystkim dzieciom polskim możliwości jak najpełniejszego rozwoju moralnego i fizycznego. Rozwoju, który byłby zgodnym z wysokim pojęciem obywatela naszej Rzeczypospolitej i jej mocarstwowego znaczenia.

WRZEŚNIOWY ZESZYT „PRASY".

Wyszedł z druku nowy 8—9 numer miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcony zagadnieniu ilustracji prasowej.

W artykule wstępnym pt. „Rola ilustracji w prasie" p. Stefan Krzywoszewski omawia w krótkim zarysie rozwój ilustracji w prasie polskiej i zagranicznej oraz znaczenie aktualnej ilustracji prasowej. Temuż zagadnieniu oraz charakterystyce prac Wydziału Ilustracji Prasowej P.A.T. poświęcony jest wywiad redakcji „Prasy" z p. Mieczysławem Obarskim, dyrektorem naczelnym P.A.T.

Zagadnienie fotografii prasowej jest tematem następnych 7-miu artykułów. Na wstępie tego działu p. Roman Prystupa, kierownik Wydziału Ilustracji Prasowej P.A.T. omawia w artykule pt. „O serwisie ilustracyjnym zagranicą" działalność i technikę pracy wielkich zagranicznych agencji fotograficznych; następnie zamieszczone są artykuły: „Fotografia na usługach prasy" p. Tadeusza Wernera, „Tajemnice fotografii prasowej", „Fototelegrafia na usługach prasy", „Archiwum Fotograficzne", „Fotoreporter, jego rola i zadania" p. Stefana Plater-Zyberka i „Fotografia w reklamie".

Specjalny dział tego numeru „Prasy" poświęcony jest technice ilustracyjnej. Zagadnienia te omówione są w artykułach następujących: „O technice ilustracyjnej i jej stosowaniu w druku dzienników i czasopism" p. Witolda Zakrzewskiego i „Rotograwiura — technika przyszłości" p. Franciszka Kusza.

W dziale artykułowym wrześniowego numeru „Prasy" znajdujemy poza powyższymi pracami artykuły następujące: „Prasa, propaganda, reklama" p. F. G. i „Literatura o teorii propagandy" D-ra Czesława Kulikowskiego.

Zeszyt uzupełniają rubryki zwykłe: Prace Związku Wydawców, Organizacje i sprawy dziennikarskie, Kronika krajowa, Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

Wśród omówionych powyżej artykułów i rubryk zeszyt Nr 8—9 „Prasy" zawiera ponad to notatki następujące: „Wystąpienie Związku Wydawców przeciw represjom Gdańska wobec prasy polskiej" „Linie rozwojowe gospodarstwa polskiego" — broszura p. Janusza Rakowskiego, wicedyrektora gabinetu ministra skarbu oraz „Propaganda dzienników i czasopism za pomocą egzemplarzy okazowych".

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.:

Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiego, Piotrowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

Pociąg popularny do KATOWIC
dn. 9./X. — na zawody ligowe Ł. K. S. — Ruch
Odjazd z Łodzi-Fabr. 6.35. Powrót do Łodzi 1.08.
Przejazd w obie strony łącznie z biletem siedzącym Zł 12 gr. 70

Zapisy i informacje:
Wagons-Lits//Cook
Łódź, Piotrkowska 68
Tel, 170-70.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Panowanie Polski na Śląsku Zaolzańskim.

Gen. Abraham na czele oddziałów kawalerii wkracza do Jabłonkowa.

Żołnierz polski na straży Zakładów Przemysłowych w Trzyńcu.

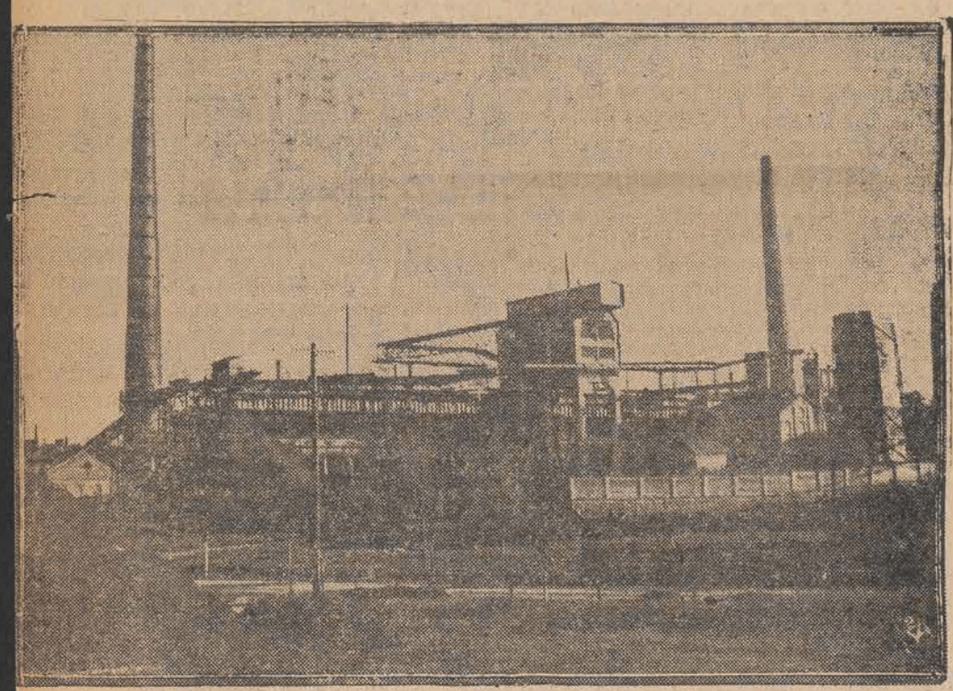

Rzut oka na Zakłady Przemysłowe w Karwinie.

Naczelny Wódz
Marszałek Śmigły-Rydz

wygłosił wczoraj przemówienie, w którym wezwał naród polski do utrwalenia tej jedności, jaką wykazał w sprawie odzyskania Zaolzia.

Ratusz we Frysztacie z XVI-go wieku, z godłami Piastów.

Moment powitania komendanta głównego Policji gen. Kordiana Zamorskiego przez Ślązaczki w Trzyńcu.

Jeden z 40-u fortów czeskich, które stanowiły dawniej czeską linię fortyfikacyjną na Śląsku Zaolzańskim.

Ranni witają Hitlera

W mieście Falkenau ustawieni na noszach ranni podczas walk z Czechami Niemcy sudeccy witają przejeżdżającego kanclerza Hitlera.

Niezwykły wypadek w Londynie.

Podczas ostatniej burzy w Londynie, wicher wyrwał z korzeniami starą olchę, wyrzucając ją na przejeżdżający autobus. Trzy osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło rany.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę —
polskich okrętów wojennych!

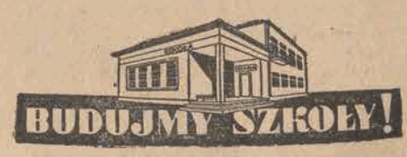

W Karlsbadzie.

Młodzież sudecka zabawia się z żołnierzami

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI BRAZYLII.

Brazylia obchodziła uroczyście dzień niepodległości.
U góry: loża prezydenta. Od lewej: minister wojny generał Dutra, prezydent Vargas (w cylindrze) oraz szef sztabu Argentyny. U dołu: defilada wojska